

Rumuńska delegacja rządowa w DRW

Prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh przyjął 5 maja członka stałego Prezydium KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Rumunii, Emila Bodnarasa, który stoi na czele przybyłej z oficjalną wizytą do DRW rumuńskiej delegacji partyjno-rządowej.

Miedzy prezydentem Ho Chi Minhem a E. Bodnarasem odbyła się rozmowa, która upłynęła w serdecznej atmosferze.

Nowe zasady gromadzenia i wykorzystywania Funduszu Rozwoju Rolnictwa

Jak już informowaliśmy KERM powziął uchwałę w sprawie zasad gospodarowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa. Nowa uchwała zmienia dotychczasowe zasady tworzenia i wykorzystywania FRR, w związku z czym podkreśla się w niej, że wszystkie poprzednie akty prawne w tym zakresie tracą moc obowiązującą. Zgodnie z uchwałą istnienie FRR zostaje przedłużone do końca 1970 r.

Uchwała określa zasady podziału kwot gromadzonych na

koncie FRR. Z ogólnych wpływów przeznacza się 88 proc. do dyspozycji kółek rolniczych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Co najmniej 80 proc. z tej sumy mają wykorzystywać bezpośrednio kółka rolnicze, a 20 proc. ich związki powiatowe.

Pozostałe wpływy na FRR w wysokości 12 proc. gromadzone są na specjalnie utworzonym koncie centralnego funduszu rezerwowego. Fundusz ten został stworzony w celu dofinansowania inwestycji.

Uchwała określa, że do wykorzystywania środków FRR upoważnione jest kółko rolnicze. Dopuszcza się możliwość przekazywania sum FRR z tych wsi, gdzie nie ma dotychczas kółka do innych, w których one już działają, lub do pobliskich MBM, jak również spółdzielni produkcyjnych.

FRR będący w dyspozycji kółek i spółdzielni produkcyjnych przeznacza się przede wszystkim na zakup zestawów traktorowych.

Uchwała ma moc obowiązującą od początku br.



WIELKOPOLSKI

Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
sobota, 7. V. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 107 [6914]

Nad usprawnieniem lecznictwa dla pracowników i ich rodzin

Obraduje XVII Plenum CRZZ

W piątek rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady XVII plenum CRZZ. Porządek dzienny obrad, którym przewodniczy I. Loga-Sowiński obejmuje: omówienie zadań związków zawodowych i społecznej służby zdrowia w dalszym usprawnianiu i ulepszaniu lecznictwa dla pracowników i członków ich rodzin oraz projektu ustawy o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym.

W plenum uczestniczy kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Kazimierz Witaszewski oraz liczni przedstawiciele służby zdrowia.

Na wstępie obrad zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego ostatnio wybitnego działacza ruchu robotniczego, członka prezydium CRZZ — Wita Hankego.

Przemówienie wprowadzające do dyskusji nad referatem prezydium CRZZ wygłosił przewodniczący Centralnej Rady — Ignacy Loga-Sowiński.

Z kolei minister zdrowia i opieki społecznej dr Jerzy Sztachelski wygłosił referat na temat aktualnego stanu w zakresie ochrony zdrowia i zamierzeń w tej dziedzinie na okres najbliższych pięciu lat. Obrady trwają. (PAP)

Bonn nie gwarantuje bezpieczeństwa działaczom SED

Koła rządzące zdradzają coraz większy niepokój w związku z popularnością, jaką zdobywa sobie w zachodniemieckiej opinii publicznej propozycja władz NRD dotycząca dialogu SED — SPD. W Bonn podano do wiadomości, że działacze SED, którzy przybyli do NRF, aby wygłosić przemówienie w ramach porozumienia z SPD, nie będą korzystać z uprawnienia gwarantujących im bezpieczeństwo. Istnieje obawa, że działacze SED, którzy mają przybyć na wiec w Hanowerze mogą być aresztowani za rzekome naruszenie przepisów obowiązujących tylko w NRF.

W czwartek 6 bm. odbyło się w Bonn niespodziewanie zwołane przez Erharda zebranie przywódców różnych partii politycznych w NRF. Jak dowiaduje się boński korespondent Reutera, na zebraniu tym obecni byli przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji wolnych demokratów i socjaldemokratów zachodniemieckich.

Kandydatury przywódców ZSRR do Rady Najwyższej

Agencja TASS podaje, że L. Breżniew, A. Kosygin, N. Podgorny oraz inni członkowie Biura Politycznego, zastępcy członków Biura Politycznego i sekretarze KC KPZR, wyrazili swą zgodę na kandydowanie do Rady Najwyższej ZSRR. Wystosowali oni w tej sprawie list otwarty do okręgowych komisji wyborczych do Rady Najwyższej ZSRR. (PAP)

Pogrzeb Wita Hankego

W czwartek na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb zasłużonego działacza partyjnego i związkowego — Wita Hankego, członka Centralnej Komisji Rewizyjnej KC PZPR, członka prezydium CRZZ, prezesa rady nadzorczej ZUS prezesa PZPN.

Za trumną, obok żony i córki zmarłego, kroczyli wybitni działacze partyjni i związkowi, wśród nich członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Ignacy Loga-Sowiński, Ryszard Strzelecki, Franciszek Waniolka i zastępca członka Biura Politycznego KC — Bolesław Jaszcuk.

W imieniu kierownictwa i członków partii pożegnał Wita Hankego Franciszek Waniolka, mówiąc m. in.: odszedł od nas żarliwy komunista, oddany syn klasy robotniczej, ofiarny działacz, człowiek szanowany, darzony przyjaźnią bo był przyjacielem ludzi, którzy służyli pracy, umysłem i sercem.

Przyjęcie z okazji święta narodowego CSRS

Z okazji przypadającego 9 bm. święta narodowego Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, ambasador CSRS w Polsce — Oskar Jeleń — wydał w piątek przyjęcie w salach ambasady.

W przyjęciu udział wzięli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Stefan Jedrychowski, Marian Spychalski, Piotr Jaroszewicz, Bolesław Podedworny, Eugeniusz Krassowska, Artur Starewicz, Józef Teichma, Jan Karol Wende, Julian Horodecki, ministrowie, MSZ reprezentował wiceminister Marian Naszkowski, generałica, przedstawiciele świata nauki, kultury, dziennikarze.

Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych. (PAP)

Jutro kiermasz Domu Książki i „Głosu Wielkopolskiego”

Tak więc już jutro o godz. 10 w parku przy pomniku Adama Mickiewicza spotkamy się na tradycyjnym kiermaszu, organizowanym z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy przez Dom Książki i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Na 37 stoiskach będziemy mogli zaopatrzyć się w literaturę piękną, techniczną, naukową, w reprodukcje obrazów, nabyć prasę. Specjalne stoisko dla swoich czytelników przygotowuje „Głos Wielkopolski”, na którym bez trudu będzie można otrzymać najnowsze wydanie naszego dziennika.

Na stoiskach księgarskich znaleźć będzie można wiele poszukiwanych książek ze szczególnym uwzględnieniem książek pisarzy polskich. Będzie można otrzymać m. in. książki: B. Balcerzana — „Po-byt”, „Podwójne interludium”; P. Bystrzyckiego — „Śmierć nad Akfar-Wadi”; G. Górnickiego — „Spotkanie z Rzymianką”; B. Koguta — „Kalinę”, „Komu wolno żyć”, „Nietoperze”, „Walka z cieniem”; E. Paukszy — „Pogranicze”, „Wiatrołomy”, „Wszystkie barwy codzienności”, „Znak zółwia”, „Znaki ogniste”; J. Ratajczaka — „Ziarenka maku”, „Miejsce z muru”. (jk)

Uroczyste odprawy wart w Dniu Zwycięstwa

W ramach obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego dla uczczenia Dnia Zwycięstwa w Gnieźnie, Poznaniu i Krakowie, które były stolicami państwa oraz w Warszawie odbędą się uroczyste odprawy wart.

W Poznaniu odprawa wart odbędzie się 9 maja o godz. 12 przed Pomnikiem Wdzięczności na Cytaeli. W odprawie weźmie udział kompania honorowa Wojska Polskiego, pododdziały wartownicze i orkiestra.

Przed moskiewską podróżą de Gaulle'a

W piątek rano opuściła Paryż w drodze do Moskwy delegacja francuska, której zadaniem jest przygotowanie wespół z osobistościami radzieckimi wizyty prezydenta de Gaulle'a. Delegacja ze stolicy Związku Radzieckiego uda się do Nowosybirsk, Leningradu i Wołgogradu.

Le Monde: „Teatr cieni” w Indonezji

Próba sił między ekipą rządzącą a prezydentem Sukarno

W nocy z czwartku na piątek stało się wiadome, że sesja tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego Indonezji (namiastki parlamentu) nie odbędzie się w przewidzianym terminie 12 maja. Potwierdza to pogłoski o kompromisie między Suharto a Malikiem z jednej strony, a prezydentem Sukarno z drugiej, który domagał się zupełnego rozwiązania tej instytucji.

W związku z ostatnimi fluktuacjami w sytuacji indonezyjskiej warto zwrócić uwagę na niedawno interesującą korespondencję przedstawiciela dziennika paryskiego „Le Monde” w Djakarcie.

Pisze on m. in.: „Jeżeli polityczna w Indonezji przebiega wciąż jeszcze zgodnie ze starymi tradycjami jawańskimi. Próba sił między nową ekipą rządzącą a prezydentem Sukarno przypomina jawański „Teatr cieni”: aktorzy widowiska, będący marionetkami poruszającymi się za pomocą nici, nie ukazują się sami bezpośrednio publiczności: widzą tylko ich cienie na ekranie. Tak również, wygląda dziś sytuacja w Djakarcie. Faktycznie sprawuje władzę rząd, ale czołowa siła triumwiratu Suharto — Malik — Buwono z generałem Nasutionem za kulisami, ale czynnik rządzący wciąż wciąż respekt dla Sukarno i unikają stawiania mu ultimatum. Wiedzą oni, że prestiż Sukarno, a zwłaszcza osłabiony, jest wciąż jeszcze w narodzie indonezyjskim znaczny. Czynniki rządzące dają do coraz

większej izolacji Sukarno takimi środkami, jak podsłuchiwanie jego rozmów telefonicznych i nadzorowanie jego kontaktów osobistych. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzy problem Rodezji

Od kilku dni trwają w ONZ konsultacje w łonie grupy krajów afrykańskich, odnośnie zwołania w przyszłym tygodniu nowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie Rodezji.

W naszym kraju afrykańskie osiągnęły już nieoficjalnie porozumienie co do samej zasady zwołania rady, ale występują jeszcze rozbieżności co do sformułowania wniosku i projektu rezolucji w tej sprawie. Chodzi bowiem o to, aby Rada Bezpieczeństwa nałożyła na Wielką Brytanię obowiązek użycia siły wobec Rodezji oraz zażądała od W. Brytanii całkowitego embargo na wywóz do Rodezji ropy naftowej, materiałów pędnych i surowców przemysłowych, jak również na zakup tytoniu w Rodezji. Jak wiadomo, Wielka Brytania dwukrotnie już, dzięki krętnym manewrom, uniknęła takiej rezolucji i przeformułowała własną rezolucję — zbyt ogólnikową i nie przeszkadzającą w gruncie rzeczy w prowadzeniu przez rząd W. Brytanii kunktatorskiej polityki w stosunku do Rodezji.

PRZECACNI MIESZKAŃCY PRZEMYSŁA GRODU!

Radością i weselem pełni, barwnością, żywiołami a fantazją wieki młodzieńcze przynależną wieńczeni, zacy Wasi całym sercem zapraszają w juvenaliovy orszak.

W nasze władanie na dni dwa gród sławetny Przemysła oddan jest. Raduje się przeto i weseli z przyczyną tej stan zakowski i k uciechom rozlicznem się sposobi. Albowiem plasy i igry czynić się będą. K weselości tej i uroczystościom prześwietelnym i Waszem Miłościom, zaproszenie nasze niesiemy.

Radością, humorem a pieśnią Was ugościmy!

WASI ZACY!

U Thant powrócił do Nowego Jorku

Sekretarz generalny ONZ U Thant powrócił w czwartek wieczorem do Nowego Jorku z 10-dniowej wizyty w Europie. Na lotnisku nowojorskim oświadczył on dziennikarzom, że nadal ma nadzieję na osiągnięcie postępu w rokowaniach o zawarcie układu o całkowitym zakazie doświadczeń z bronią jądrową. U Thant wyraził jednak poważne zaniepokojenie w związku z wojną wietnamską. Sekretarz Generalny ONZ przedyskutował problem Wietnamu z premierem W. Brytanii Wilsonem oraz prezydentem Francji de Gaulle'em. (PAP)

Święto Budowlanych

Już po raz trzeci obchodzony jest w całym kraju Dzień Budowlanych. Stanowi on doskonałą okazję dla przeglądu

osiągnięć w latach minionych i nakreśleniu programu działania na przyszłość.

Rocznica urodzin Karola Marksa

W czwartek, 5 maja w 148 rocznicę urodzin Karola Marksa, złożono kwiaty pod jego pomnikiem, znajdującym się w centrum Moskwy na placu Świerdłowa. (PAP)

Posiedzenia Komisji Sejmowych

W nadchodzącym tygodniu odbędą się posiedzenia 6 komisji sejmowych.

We wtorek 10 bm. obradować będzie komisja spraw wewnętrznych wspólnie z komisją wymiaru sprawiedliwości nad rządowym projektem ustawy o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego.

W tym samym dniu na oddzielnym posiedzeniu komisja spraw wewnętrznych rozpatrzy projekt ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Również we wtorek na oddzielnym posiedzeniu komisja wymiaru sprawiedliwości rozpatrzy projekt uchwały w sprawach chuligańskich.

Sesja Rady Naczelnej TRZZ

W piątek obradowała w Zielonej Górze sesja wyjazdowa Rady Naczelnej TRZZ, która inauguruje tegoroczne obchody „tygodnia ziem zachodnich i północnych”.

Podstawę do dyskusji stanowił referat prof. dr. Michała Szanickiego pt. „Ziemie Zachodnie i Północne w polskim tysiącleciu”.

Inauguracja Tygodnia Ziem Zachodnich w PR

8 maja br. o godzinie 10.50 Polskie Radio w programie I przeprowadzi bezpośrednią transmisję z Wrocławia z inauguracji Tygodnia Ziem Zachodnich i Północnych.

Krótko

Obrady Międzynarodówki

Plątek był drugim dniem obrad międzynarodówki socjalistycznej, w Sztokholmie. W toku obecnej sesji omówione zostaną problemy europejskie w aspekcie światowym.

Ogółem w obradach uczestniczy 200 delegatów z 60 krajów.

„Człowiek w Kosmosie”

Król Szwecji Gustaw VI Adolf zwiędził w czwartek radziecką wystawę „Człowiek w Kosmosie”, która została otwarta w Sztokholmie 16 kwietnia br.

Młodzież dyskutuje

W piątek telewizja brytyjska rozpoczęła 6-tygodniowy cykl dyskusji na tematy seksualne przeznaczony dla młodzieży z 1300 szkół w północnej części kraju. 10 chłopców i dziewcząt w wieku 15 i 16 lat weźmie udział w rozważaniach na temat stosunków seksualnych, rozwodów, niezamężnych matek itp.

„Złoty tydzień”

306 osób straciło życie w wyniku wypadków drogowych bądź górskich podczas tzw. „Złotego Tygodnia”, który rozpoczął się w dzień urodzin cesarza Hirohito, tj. 29 kwietnia.

Fanfani w Londynie

Włoski minister spraw zagranicznych Amintore Fanfani odleciał wczoraj do Londynu w celu przeprowadzenia tam rozmów na wysokim szczeblu dotyczących przyszłości NATO.

Spadek akcji

W czwartek na giełdzie nowojorskiej zanotowano największy jednodniowy spadek akcji od czasu zaborstwa prezydenta Kennedy'ego. Niemal wszystkie akcje spadły o 2-3 dolary a niektóre nawet o 10 dolarów. Powodem tego spadku był komunikat firmy General Motors, która oświadczyła, że redukuje swą produkcję samochodów.

Francja nie weźmie udziału w manewrach SEATO

Rzecznik admirał francuskiej podał w piątek do wiadomości, że Francja nie weźmie udziału w do- rocznych manewrach morskich SEATO.

Wystąpienie Władysława Gomułki na Plenum Komitetu Warszawskiego PZPR

(Omówienie)

Zabierając głos na zakończenie dyskusji na plenum Komitetu Warszawskiego PZPR, Władysław Gomułka podkreślił, że handel zagraniczny zajmuje czołowe miejsce w naszej gospodarce narodowej i stanowi podstawowy czynnik warunkujący jej rozwój. Uchwała V plenum KC, które wszechstronnie przeanalizowało te problemy, będzie w pełni aktualna w ciągu całego pięcioletniego gospodarczego. Uchwała ta w swych głównych wytycznych sprowadza się do dwóch zadań: wydawnego zwiększenia eksportu w każdym roku 5-letki i zmiany jego struktury oraz polepszenia efektywności finansowej eksportu, tak, by podnosiła ona w maksymalnym stopniu dochód narodowy.

Słabą stroną naszego eksportu — co zostało podkreślone podczas V plenum KC — jest poziom i struktura eksportu do krajów kapitalistycznych, zwłaszcza rozwiniętych. Sprawy te znalazły się również na porządku obrad obecnego plenum KW PZPR.

Przemysł warszawski dokonał w ub. 5-leciu poważnego postępu w rozwoju produkcji eksportowej: tempo wzrostu eksportu przemysłu stolicy było szybsze niż średnio w całym kraju. Jednakże udział Warszawy w globalnej produkcji przemysłowej kraju w 1964 r. wynosił 6,2 proc. W ub. r. udział eksportu stołecznego powiększył się wprawdzie do 5,1 proc., ale nadal był poniżej poziomu udziału Warszawy w globalnej produkcji przemysłu polskiego. Coroczny 18–20 proc. wzrost produkcji eksportowej Warszawy w bież. pięcioletnie jest konieczny by udział eksportu stołecznego w eksporcie ogólnopolskim odpowiadał udziałowi przemysłu warszawskiego w produkcji całego kraju.

Również i wskaźnik wysokości eksportu w przeliczeniu na 1 mieszkańca Warszawy wykazuje, że poziom ten jest niedostateczny.

W. Gomułka wskazał dalej, że w stosunkowo małej części wyroby eksportowe stolicy kierowane są do krajów kapitalistycznych, zwłaszcza rozwiniętych. A przecież przemysł stołeczny produkuje przede wszystkim maszyny i urządzenia oraz przemysłowe artykuły powszechnego użytku — czyli towary, na wywozie których do krajów kapitalistycznych szczególnie nam zależy.

Eksport do rozwiniętych krajów kapitalistycznych ma tym większe znaczenie, że w dalszym ciągu nasz bilans handlowy i płatniczy z tymi krajami jest napięty. W ub. 5-letnie sprowadziłyśmy z rozwiniętych krajów kapitalistycznych niezbędne dla naszej gospodarki towary za ok. 11 mld. zł dewiz., a w bieżącej potrzeba są znacznie większe. W ubiegłym 5-leciu nasz eksport do tych krajów nie zrównoważył w pełni importu, co spowodowało ujemne saldo w sumie ok. 500 mln. zł dewiz.

Najtrudniejsza jest sytuacja płatnicza w obrotach z zamorskimi krajami kapitalistycznymi. Głównym powodem takiego stanu rzeczy są zakupy wielkich ilości zbóż; trzeba przy tym pamiętać, że 1 mln. ton zbóż kosztuje więcej niż budowa takich zakładów, jak „Puławy II”. Sytuacja płatnicza w stosunkach z krajami kapitalistycznymi ulegnie zmianie na lepsze dopiero po likwidacji importu zbóż, co przebiega widywane jest dopiero pod koniec 1970 r. Zatem w okresie całej bieżącej 5-letki sprawa wykonania planu eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych znajduje się w czołowym miejscu wśród naszych zadań gospodarczych. Stąd wniosek, że

przemysł Warszawy powinien założyć w swych planach eksportu do tej grupy krajów większy wzrost, niż to uczynił.

Następna sprawa, poruszona przez W. Gomułkę — to opłacalność eksportu. Ogólnie biorąc, nasz eksport był i jest opłacalny, zwiększa dochód narodowy. Pewien jednak odsetek wywożonych towarów nie osiąga granicy opłacalności i dlatego głównym obecnie zadaniem jest zastąpienie go eksportem korzystniejszym.

Miernik opłacalności eksportu mieści się w nowym systemie premiowym, którego ogólne zasady ustalono na V Plenum KC. System ten powinien wejść w życie od 1 lipca br. Pierwotnie zapowiadany był termin 1 kwietnia, ale przy opracowaniu szczegółów wyłoniło się szereg spraw spornych. Uważamy, że powinny być one rozwiązane w taki sposób aby można było system premii zastosować od 1 lipca.

Po to, żeby określić stopień opłacalności produkcji eksportowej trzeba przede wszystkim ustalić koszty i porównać je z ceną uzyskiwaną za tę produkcję w eksporcie. Chodzi więc przede wszystkim o to, aby każdy produkt eksportowy miał ustaloną prawidłową cenę fabryczną. Cena ta składa się z kosztów własnych we wszystkich stadiach produkcji oraz zysku. Podstawowym elementem kosztów własnych jest koszt materiałów. W tej dziedzinie niektóre sprawy wymagają uporządkowania. Dotyczy to zwłaszcza kosztu surowców zagranicznych, albo takich surowców krajowych, które eksportujemy. Przy sporządzaniu kalkulacji mającej wykazać efektywność dewizową eksportu, będziemy obliczali koszt tych surowców według aktualnych cen światowych.

Jeśli np. zużywamy do produkcji eksportowej wyroby walcowane, to ich koszt liczyć będziemy według ceny, uzyskiwanej w eksporcie, niezależnie od tego, jak kształtują się nasze własne koszty produkcji tych wyrobów.

Ceny materiałów na rynkach światowych ulegają ciągłym zmianom; musimy te zmiany uwzględniać, by wiedzieć, jaka jest efektywność dewizowa eksportu produktów finalnych.

Przy ustalaniu prawidłowych kosztów produkcji eksportowej występuje również problem ujednolicenia zysku. Dążymy do tego, aby ujednolicić wszystkie elementy kosztów kalkulacyjnych.

Tak więc w nowym systemie sprawdzania opłacalności dewizowej eksportu po jednej stronie mamy cenę, na którą składają się koszty własne, kalkulacyjny zysk, kalkulacyjny podatek dochodowy, kalkulacyjny narzut wynikający z kosztów ponoszonych przez handel zagraniczny, a po drugiej — cenę uzyskiwaną w obcych walutach. Wzajemny stosunek tych cen wskazywać będzie — czy eksport określonego towaru przynosi zysk czy stratę. Operacja ta o tyle nie będzie trudna, że fabryki otrzymają odpowiednie tabele i przeliczniki.

Badana w ten sposób opłacalność eksportu wykazuje, iż przypadki niedostatecznego zysku występują przede wszystkim w grupie towarów przemysłowych powszechnego użytku, głównie — wyrobów przemysłu lekkiego. W swoim czasie centrale handlu zagranicznego otrzymały zadanie szybkiego zwiększenia eksportu tych wyrobów do krajów kapitalistycznych. Wykonywały one to zadanie, mimo używania nierzadko dość niskich cen. W rezultacie np. poważna część eksportu warszawskiego przemysłu odzieżowego znajduje się poniżej granicy opłacalności. W związku z tym wyłaniają się dwa zadania: trzeba przeanalizować wysokość kosztów własnych produkcji oraz zbadać, dlaczego uzyskujemy zbyt niskie ceny.

Nie są to wszystkie łatwe sprawy. Trzeba zatem opracować program likwidacji nieopłacalnego eksportu, bowiem przez dłuższy czas sytuacja taka trwać nie może. Miejsce nieopłacalnych transakcji musi zająć eksport, przynoszący zyski dewizowe. Realizacja tego zadania będzie zapewne wymagała skoncentrowania produkcji niektórych wyrobów w określonych zakładach.

W dalszym ciągu I Sekretarz KC podkreślił doniosłe znaczenie badania przynależności i właściwego programowania produkcji przemysłowej na tej podstawie. Zadanie to musi wykonywać aparat handlu zagranicznego. Zdało się już tak, że dążeniem do zwiększenia eksportu towarów przynosi zysk czy stratę. Na tym zresztą polega istota samorządu, istota gospodarki planowej. Trzeba wiedzieć, dlaczego występują straty, z czyjej winy zużywa się nadmierne ilości drogich surowców.

Słowem — w eksporcie, jak w soczewce, odbijają się wszystkie słabe i mocne strony naszej gospodarki. Jeśli ceny fabryczne i koszty nie będą właściwie skalkulowane, to obraz gospodarowania będzie skrzywiony.

W. Gomułka omówił również zasady nowego systemu premiowania za produkcję eksportową, podkreślając, iż nie likwiduje on wszystkich dotychczasowych form premii za taką produkcję. Nowy system obejmie tylko przemysł przetwórczy. Wysokość odpisów z uzyskanego zysku kalkulacyjnego będzie różna; będzie ona zależała m.in. od wysokości kalkulacyjnego zysku oraz kierunku geograficznego dostaw (zamierzamy preferować rynki zbytu, na których nam szczególnie zależy). Może się zdarzyć, że zakład będzie miał jedną produkcję eksportową opłacalną, inną natomiast — nie.

Nie można się zgodzić z tym, aby za tę pierwszą dostawał premie, a z tej drugiej nie musiał się rozliczać. Jeśli straty w eksporcie pochłonią cały zysk ze sprzedaży za granicę innych towarów przez ten sam zakład, to premia się nie należy.

Wprowadzając nowy system premiowy stawiamy dwa cele: pierwszy — to zwiększenie eksportu opłacalnego, drugi — to eliminowanie eksportu, który przynosi stratę.

Premie dzielić się będzie na 3 części: pierwsza — dla zakładu produkcyjnego, druga — dla kooperantów i trzecia dla centrali handlu zagranicznego. Procentowy podział musi być dokładnie ustalony, a od premii obliczane będą wszelkie straty, wynikające z reklamacji za zły towar.

W. Gomułka nawiązał do tych wypowiedzi w dyskusji, które podkreślały, że warunkiem eksportu jest dobra jakość towarów. Nie ulega wątpliwości, że wpływ na jakość produkcji ma jej rytmiczność. Pod tym względem nie jest u nas najlepiej; długo takiego stanu rzeczy nie można tolerować. Administracja gospodarcza będzie musiała odpowiadać za nierytmiczną produkcję, za to, że dopiero w IV kwartale mobilizuje się siły, aby wykonać plan roczny. Cały ten problem bada się obecnie. Są np. propozycje, żeby powiązać wypłatę premii za IV kwartał dla administracji gospodarczej z wynikami I kwartału następnego roku. Nie można tolerować wykonywania w pierwszych dniach miesiąca, kwartału czy roku minimalnej części zadań produkcyjnych. Co to za gospodarka, co za organizacja pracy? Kto za to odpowiada? W pierwszym rzędzie — administracja gospodarcza, która dokonuje niekiedy sztucznych manipulacji statystycznych, aby podwyższać premie. W styczniu i lu-

tym br. obserwowaliśmy niedopuszczalne zaległości w wykonywaniu planów, a dopiero w marcu „nadganiano”, żeby uzyskać premie.

W. Gomułka skrytykował również te zakłady, które — jak to było np. w pierwszych miesiącach br. — nie wykonywały planów, nie wykorzystują zdolności produkcyjnych, nie osiągały planowanego wzrostu wydajności pracy, a równocześnie żądają zwiększenia zatrudnienia.

Trzeba będzie w tym skończyć. Za nierytmiczną produkcję, za złą organizację pracy stosować będziemy konsekwencje materialne, pociągając będziemy do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Na jakość produkcji, jak to zresztą stwierdzano w dyskusji, duży wpływ ma kooperacja. Dobre wyroby finalne psują się, jeżeli kooperanci dostarczają złe elementy. Na ten temat wielokrotnie już mówiliśmy — przypomniał W. Gomułka; nastąpiła pewna poprawa. Obecnie zakłady kooperujące będą uczestniczyły w podziale funduszu premiowego, z czego będzie wynikać materialna zachęta do dostarczania materiałów i półproduktów dobrej jakości.

Nawiązując do poruszanej w dyskusji sprawy zakupu licencji W. Gomułka uznał za słuszną ogólną zasadę korzystania ze sprawdzonych wzorów zagranicznych, zwrócił jednak uwagę na to, że trzeba dokładnie wiedzieć, co nam one dają, czy wykorzystywane są w pełni zdolności produkcyjne, wynikające z licencji, czy przestrzegane są wskaźniki techniczne-ekonomiczne. Mijają bowiem lata, zanim niektóre zakłady osiągną jakość i wysokość produkcji przewidzianą w licencji.

W końcowej części przemówienia I sekretarz KC stwierdził, że opłacalność eksportu jest podstawową sprawą stojącą przed aparatem administracyjnym i partią. Należy ciągle wyjaśniać wśród pracowników administracji, w organizacjach partyjnych, wśród załóg, że przez zwiększenie opłacalności eksportu rośnie dochód narodowy. Jest to bardzo ważna sprawa dla całej naszej gospodarki.

Na rynkach światowych narasta konkurencja. Może być nawet tak, że będziemy mieli wyroby nie ustępujące w niczym poziomowi światowemu, ale określone rynki będą dla nich zamknięte. To są przeszkody, które przed nami stoją. Chodzi o to, aby uruchomić cały potencjał jakim dysponujemy, podjąć odpowiednie środki organizacyjne. Chodzi o to, żeby organizacje partyjne rozumiały te sprawy i zajmowały się nimi na co dzień.

Władysław Gomułka wyraził przekonanie, że mimo wszystkich trudności jakie przeżywamy, cały kraj a wraz z nim Warszawa pójdzie w obecnym 5-leciu szybszym krokiem naprzód i wypełni zadania jakie sobie postawiliśmy. (PAP)

Zakłady pracy i resorty otrzymają w br 95,5 tys. izb mieszkalnych

Plan „izbowy” zakładów pracy i resortów stanowi poważną pozycję w tegorocznym programie budownictwa mieszkaniowego. Według założeń, w domach zakładowych i przyzakładowych przybędzie w tym roku ok. 67,5 tys. izb.

Ponadto w tzw. spółdzielczym budownictwie zakładowym i resortowym oddanych zostanie ok. 28 tys. izb. Łącznie zatem pracownicy fabryk, przedsiębiorstw i innych zakładów mogą liczyć w 1966 r. na ok. 95,5 tys. izb.

Wykonanie tego planu będzie jednak możliwe tylko przy zacieśnianiu współpracy między zakładami i spółdzielczością mieszkaniową. Dotychczas bowiem szereg zakładów opóźnia zawieranie umów ze spółdzielniami i nie przekazuje im środków z zakładowego funduszu mieszkaniowego na budowę mieszkań.

Sprawa jest tym bardziej paląca, że stopień zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych załóg wielu dużych zakładów pracy jest wysoce niezadowalający. Np. w „H. Cegielskim” na 1680 pracowników, którzy złożyli podania o przydział lokalu, tylko 500 będzie mogło uzyskać mieszkanie w bieżącej 5-letce.

Nowy żywioł nawiedził 5 maja Taszkient. W południe przeszedł nad miastem huragan, który trwał około 15 minut. Jego szybkość sięgała chwilami 25–29 m na sekundę. Na ulicach leżały wiele zwalonych drzew, część z nich wyrwana z korzeniami. (PAP)

Huragan nad Taszkientem

Brak postępu w rozwiązywaniu problemów rolnych Wspólnego Rynku

Zakończenie sesji ministerialnej EWG

Rada Ministerialna Wspólnego Rynku, która obradowała głównie na temat wspólnego stanowiska „szóstki” w czasie tzw. „Rundy Kennedy’ego” — doszła tylko do połowicznego porozumienia w niektórych kwestiach. Osiągnięto częściowe porozumienie co do cen zboża.

Ministrowie uzgodnili, że na konferencji w Genewie przedstawiciele Wspólnego Rynku powinni zaproponować cenę na zboże równą cenie kanadyjskiej z dodatkami 2,5–3,5 dolara za tonę. Przedstawiciel Francji poprzednio domagał się podniesienia tej ceny do około 10 dolarów za tonę.

Nie osiągnięto natomiast porozumienia w innej ważnej części propozycji dotyczących eksportu zboża, a mianowicie sprawy pomocy żywnościowej dla krajów rozwijających się ze strony państw wysoko uprzemysłowionych.

Bardzo mały postęp zaznacza się ponadto w rozwiązywaniu kluczowej sprawy finansowania rolnictwa. Rada Ministerialna wyłoniła specjalną komisję, która przegotuje kompromisową propozycję na przyszłą sesję rady. Następne posiedzenie Rady Ministerialnej zapowiedziano na 9 i 10 maja.

Komisja EWG dla spraw walutowych ogłosiła doroczny raport na temat sytuacji finan-

sowej krajów Wspólnego Rynku. W raporcie tym komisja zaleca podjęcie kroków w celu ograniczenia napływu kapitału amerykańskiego do Europy zachodniej.

Dalsze materiały o zbrodniach hitlerowskich przekazano do NRF

W dniach od 17 kwietnia br. do 3 bm. przebywał ponownie w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie zespół roboczy Centrali Dokumentacji Zbrodni Hitlerowskich z Ludwigsburga (NRF). Zespołowi udostępniono zostały dalsze akta i dokumenty, obejmujące ponad tysiąc jednostek archiwalnych, a dotyczących zbrodni hitlerowskich i ich sprawców — w czasie agresji na Polskę i w okresie okupacji.

Dotychczas nie została ukarana w NRF większość sprawców zamordowania ponad 2.200 księży polskich, w tym biskupów płockich: arcybisk. J. Nowowiejskiego i bisk. L. Wetmańskiego. Społeczeństwo polskie oczekuje, że zachodni niemieccy organa wymiaru sprawiedliwości wykażą właściwą aktywność w dążeniu do pociągnięcia zbrodniarzy hitlerowskich do odpowiedzialności karnej. (PAP)

Z okazji Dnia Pracownika Komunalnego Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania przesyła najlepsze pozdrowienia załogom poznańskich przedsiębiorstw komunalnych, robotnikom budowlanym i drogowym, pracownikom wodociągów i zakładów oczyszczania, tramwajarzom, kierowcom autobusów i trolejbusów, pracownikom zieleni miejskiej, administratorom budynków mieszkalnych, dozorcóm oraz wszystkim pracownikom gospodarki komunalnej, których codzienny, ofiarny trud zabezpiecza prawidłowość funkcjonowania urządzeń komunalnych blisko półmilionowego miasta Poznania.

Spółeczeństwo naszego miasta z uwagą śledzi działalność przedsiębiorstw komunalnych, dostrzegając i krytykując każdy przejaw nieprawidłowości w ich pracy. Jednocześnie jednak z uznaniem i radością witamy każdą nową otwartą linię komunikacyjną, każdą nową ulicę, każdy uporządkowany skwer i trawnik, każdy kilometr nowej sieci wodociągowej, czy gazowej.

Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania życzy w tym uroczystym dniu wszystkim pracownikom gospodarki komunalnej miasta Poznania wysokich osiągnięć produkcyjnych w roku 1966, jak również wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu osobistym.

PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ
M. POZNANIA

O czym będzie rozmawiał von Hassel w Waszyngtonie?

Zachodni niemiecki minister obrony Kaiuwe von Hassel odleci do Stanów Zjednoczonych na rozmowy, których głównym tematem będzie sprawa zaopatrzenia Bundeswehry w broń amerykańską. Wizyta ta jest jedną z form odnowienia się do pół roku konstytucji między NRF a USA na temat współpracy wojskowej obu krajów.

Zakup broni i sprzętu wojskowego dla Bundeswehry w zakładach zbrojeniowych USA ma na celu w pewnym stopniu odciążać koszty stacjonowania wojsk amerykańskich w Niemczech zachodnich. Waszyngton pragnie, aby USA sprawnie zakupiły w USA sprzęt wojskowy wartości 600–650 mln dolarów i oba kraje zgodziły się na zasadzie, że Bonn wydatkuje taką sumę w ciągu dwóch lat od lipca 1965 do czerwca 1967. Dotychczas Bonn zgłosiło zamówienia na około połowę uzgodnionej sumy.

Hassel przybywa do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie sekretarza obrony Roberta McNamary. Za bardzo ważny temat rozmów z McNamara uważa się kwestię udziału NRF w decydowaniu o sprzęcie atomowym. Boński informatorzy zachodnich agencji prasowych podają jednak szczegóły projektu porozumienia na temat wspólnego prowadzenia do roku 1970 wspólnej zbrojeniowej Bundeswehry i wojsk amerykańskich przystosowanego do działań w warunkach wojny atomowej. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek

„Można się było tego spodziewać” — taki był sens pierwszych reakcji prasowych w NRF na odpowiedź, jakiej udzielił rząd polski rządowi w Bonn w związku z rozreklamowaną szeroko „niemiecką notą pokojową”. Nie było w tej reakcji nic dziwnego. Wszakże autorzy tego dokumentu nie mogli się ani przez chwilę ludzi, że Polska przyjmie za dobrą monetę ofertę „zblżenia” i przełamania barier nieufności, stwierdzając jednocześnie z naciskiem, że Niemcy istnieją nadal w granicach z 1937 roku, a więc... w polskich granicach.

„Czy zwlekając z uznaniem linii Odra—Nysa wyrządzamy sobie przysługę, jest bardziej niż wątpliwe” — przyznaje w związku z tym „Stuttgarter Zeitung” i stwierdza, że upieranie się przy koncepcji granic z 1937 roku” jest wodą na młyn agitacji komunistycznej, której stałe piętnowanie „odwetowych” ambicji NRF nie pozostaje bez rezonansu również na Zachodzie.

Agitacja — agitacja. Politycy polscy, czy też publicyści, wolęliby zapewne zaprzestać w końcu tego rodzaju „agitacji”, do której uprawiania zmuszeni są monotoniści od wielu lat. Ale zmuszeni są do tego właśnie, że z drugiej strony Laby przez dwadzieścia powojennych lat słysząc ciągle te same i monotonne hasła o „niemieckim” Śląsku, Pomorzu czy Gdańsku.

I to nie tylko ze strony organizacji przesiedleńczych, których rolę chciałaby w związku z obecną „inicjatywą pokojową NRF” pomniejszyć nie-

Echa odpowiedzi na notę NRF

JEST JEDNA POLSKA

które zachodniemieckie organy prasowe. Naiwni tylko mogą wierzyć, że ziomkostwa i związki przesiedleńcze uprawiają rewizjonizm na własną rękę, w ramach niejako „prywatnej inicjatywy”, nie mającej związku z rządem NRF. O tym, że polityka odwetu jest również oficjalną polityką Bonn, świadczy nie tylko czynny udział wielu ministrów i innych przedstawicieli tego rządu w imprezach organizowanych przez przesiedleńców, ale przede wszystkim właśnie jedna z podstawowych tez polityki NRF, głoszących istnienie Niemiec w granicach z roku 1937.

Stąd właśnie czerpią natychmiast ci wszyscy, którzy żądają „prawa do utracenia ojczyzny”, a nawet... ukarania „polskich przestępców wojennych”, którzy, zgodnie z postanowieniami Poczdamu, przeprowadzili przesiedlenie niemieckiej ludności z polskich Ziemi Zachodnich...

„Niemieckie noty pokojowe, chociaż na pewno są potrzebne i dobre z uwagi na Zachód i na państwa neutralne, jednak że wobec bloku wschodniego stanowią nieużyteczny instrument polityczny” — stwierdza w związku z tym „Trierischer

Volksfreund”, potwierdzając ocenę tych wszystkich, którzy w inicjatywie rządu NRF dopatrywali się próby uspokojenia zachodniej racji opinii publicznej, zaniepokojonej zarówno odwetowymi tendencjami polityki Bonn, jak i coraz bardziej otwartymi żądaniami dostępu do broni jądrowej w ramach NATO. Poświęcenie dużej części noty stosunkom z Polską miało rozwiać podejrzenia o rewizjonizm; propozycje ograniczenia zbrojeń atomowych w centrum Europy, chociaż nierealne, nieskuteczne, a w dodatku uwarunkowane postępowaniem w sprawie zjednoczenia — miały rozwiać obawy na temat atomowych ambicji Niemiec zachodnich.

Polska nota nie przyczyniła się więc do spełnienia żadnego z tych celów, dopowiadając to wszystko, co starannie ukryto między wierszami bońskiego dokumentu. Wykazała też nieszczerść „inicjatywy pokojowej” na przykładzie stosunku NRF wobec polskich pozycji zmierzających do zmniejszenia napięcia w Europie — takich jak Plan Rapackiego czy też Plan Gomułki. Propozycji, które — jak stwierdza dzisiaj „Stuttgarter Zeitung” — „są niemożliwe do zaakceptowania”, jako że „tylko dzięki militarnej sile Zachodu” Wschód dał się przekonać o korzyściach... polityki koegzystencji.

Wszystko to świadczy, że Bonn pragnie nadal prowadzić przestarzałą politykę „z pozycji siły”, głosząc tezę, że warunkiem zmniejszenia napięcia jest wyścig zbrojeń, w którym odpowiednie miejsce powinno być zarezerwowane na zbrojenia NRF. Propozycje „pokojowe” zawarte w nocie Bonn miały tylko stanowić

nieszkodliwą zasłonę dymną dla tej polityki. Nieszkodliwą, ponieważ nie istniało żadne ryzyko, że ktokolwiek mógłby wyrazić na nie zgodę.

Chociaż polska reakcja na inicjatywę NRF nie zaskoczyła nikogo w tym kraju, uznano, że nie zaszkodzi nieco krokodylich... łez. Ubolewa więc prasa zachodniemiecka nad odrzuceniem szlachetnej niemieckiej dionizacji wyciągniętej na pojednanie do Polski i wyraża żal, że zajmujemy wobec Bonn „sztywne” i „niezmiennie” stanowisko. Co więcej, słysząc również i takie głosy, że polska odpowiedź na notę NRF i przemówienie 1-majowe Władysława Gomułki „wydają się być o całe miłe oddalone od ducha pojednania, wyrażanego swego czasu przez ordęzie polskich biskupów do niemieckich braci w wierze” („Kasseler Post”). „Są dwie Polski — twierdzi ta sama gazeta: — oficjalna, która tezę, że Niemcy istnieją nadal w granicach z 1937 roku traktuje jako absurd i uważa nieuznawanie NRF za cios przeciw pokojowi — i druga, nieoficjalna, z którą przecież zawsze można dyskutować, gdyby oficjalna na to pozwoliła. Wspólna baza do dyskusji istnieje tylko z nieoficjalną Polską, nie zaś z oficjalną”.

Z wypowiedzi tej widać, jak wiele szkody uczyniła „nieoficjalna polityka”, wyrażona w ordęziu. Ale myli się zachodniemiecka gazeta, jeśli sądzi, że istnieje jakkolwiek druga czy dziesiąta nieoficjalna Polska, z którą odwetowcy mogliby dyskutować kwestię granic. Takiej Polski nie ma i nie będzie. W tej sprawie jest tylko jedna Polska, jeden naród, i jedna granica zachodnia, granica na Odrze i Nysie.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Jak to drzewiej bywało

Nie od dziś wiadomo, że studenci do narodów wesołych i do różnych figli zawsze skory. W dawnych czasach nie odbyło się święto żadne, a było ich kiedyś co nie miara, bez udziału żaków. Celowali w wymyślaniu zabaw przeróżnych, w których chętnie gawiedź wszelaka uczestniczyła. Owe zabawy, wprawdzie w małej części tylko, przetrwały do dzisiaj, o niektórych można jedynie czytać w księgach „grubych a mądrych”, bowiem próba czasu była dla nich niepomysłna. Inne znów lud wchłonił, tak, że dzisiaj, nawet wytrawni znawcy wieków minionych z trudem określają co od żaków pochodzi, a co nie.

Zakiem nazywano dawniej ubogiego studenta lub ucznia. Natomiast tych, którzy naukę swą dopiero rozpoczynali, zwano „żaczkami” lub „gregoriankami”.

„Gregorianki” to nazwa wieloznaczna, która przede wszystkim odnosiła się do święta szkolnego, obchodzonego uroczystością 12 marca. Święto gregoriańskie powstało w XV wieku w Alzacji i łączyło w sobie początkowo dwie uroczystości: pożegnanie abiturientów i rekrutację wstępniaków. Do nas dotarło w XVI wieku i przetrwało do wieku XIX.

Uczestnicy gregorianek, przebrani w maski w liczbie kilku lub kilkunastu kroczyli przez miasto, przystając i wygłaszając wesołe „oracje”, w zamian za które czasami otrzymywali datki. Zażyły w okresie gregorianek urzędników widzieliśmy oparte na dialogach z licznymi wstawkami krotkowymi. Można je było odczytać wszędzie: na cmentarzach, na narożnikach ulic, na placach. Niektórzy (np. Henryk Barycz) widzą w nich załączki teatru ludowego.

Żywot żakowski rozpoczynał się zawsze od „otrzesin”. Ta niezwykła wesoła, symboliczna uroczystość, a dla „beanów” — żółtodzioba, prła arcyważna, w reliktovej formie zachowała się do dziś (wskupne, nowo przyjęty pracownik stawia... kawę, różnego rodzaju „oblewania”). Na miejsce kaźni mistrz ceremonii wieszce „oddział beanów” powiązanych sznurkiem. Miejsce to zewsząd otacza bracia studencka. W tradycyjnym dialogu między mistrzem a beanem, ten ostatni wyjaśni pokornie, że: bean, jest to takie zwierze, które nie zna życia student-

kiego i zwane jest osłem. I wtedy dopiero się zaczynał. Przerazonomu beanowi... przyprowadzają rogi wołowe, pilują je, ociosują całego toporami, strzążają, łaskotają, myją... pomysłami. Wszystko zaś po to, aby zetrzeć z niego beanie. Delikwent poddawany był zresztą jeszcze wielu innym próbom, których nie sposób tutaj wyliczyć. Ceremonia kończyła się, gdy umęczony bean się wykupił lub gdy zabrakło pomysłów, co by tu jeszcze z nim zrobić. Aby przypadkiem jednak już od tego momentu nie podnosił głowy zbyt wysoko, prawiono mu — wśród oparów trunków — morały „na drogę życia”.

W XVIII wieku studentom 2 dni w tygodniu na „rekreację” (odpoczynek) dawano, przeważnie we wtorek i w czwartek chyba, że po jednym z tych dni przypadła święto. Wówczas rekreacji nie dawano, „ażby wiele czasu naukom nie ujmować”. Na rekreację wychodzili przeważnie wszyscy, tak studenci jak i profesoria. Kto chciał mógł bawić się pospół z innymi, niektórzy czynili to samo w mniejszych kompaniach. Najczęściej bawiono się podczas rekreacji w piłkę i palcat (palcat = laska, kij). Piłką nazywano wówczas „kłębek z wełny lub pakul, osnutą po wierzchu niciami w siatkę”.

Bardzo wiele czasu musieli studenci poświęcać w dawnych wiekach nauczaniu łaciny. Dla większej wprawy wyznaczano im dni, w których musieli mówić tylko po łacinie. Kto się zapomni i nieopatrznie po polsku coś powiedział, otrzymywał tabliczkę z napisem: „nota linguae” (znak na język), z którą paradował niejednokrotnie przez dzieła cały, dopóki nie znalazł innego zapamiętania. Podobnie można było „zdożyć” tabliczkę „nota morum” (znak za obyczaj) czyli np. za „niemyte ręce, nieobierznięte pazury, pierze w czuprynę, wilgoć pod nosem itd.”

Aby przyuczyć studentów do przemawiania publicznego dawano

Z żakowskich obyczajów

im często lekcje deklamacji. Przerwy między wierszami wypełniała muzyka. Grali ukryci muzykanci, a studenci udawali, że grają. Zdarzyło się, iż student za szybko odłożył instrument.

Aby bez złudzeń pozostawić tych, którzy wyobraźli sobie żaków z dawnych lat, jako pilnie się uczących i układnych, chcę dodać, że ścigali przy egzaminach

Unowocześnić... programy nowoczesności

Mija 7 miesięcy od zakończenia przez samorządy robotnicze zakładowych programów unowocześniania produkcji na lata 1966—70. Można więc powiedzieć, iż problemy jakości i nowoczesności wyrobów przez szły już etapy wstępnych dyskusji ogólnych, ocen i ustaleń kierunkowych oraz etap zarządzeń wykonawczych resortów i zjednoczeń — i od 7 miesięcy są w fazie realizacji.

Jak ta realizacja przebiega?

Nie ma jeszcze żadnej oceny ogólnej tego okresu działania fabryk. Są tylko sygnały i luźne obserwacje z poszczególnych zakładów. Odnosi się jednakże wrażenie, iż proces modernizacji produkcji i zastępowanie przestarzałych konstrukcji wyrobów nowszymi — przebiegał zbyt powoli.

Oto „Centra” nie zaplanowała żadnego przedsięwzięcia, które pozwoliłoby jej wystąpić w roku bieżącym choć z jednym typem wyrobu ponad uznaną przeciętność — nawiązującym do światowej czwórki. Na rok 1967 program tej fabryki przewiduje przesunięcie do grupy „A” tylko jednego wyrobu spośród 12, które znajdują się w grupie „B”. Tymczasem czas ucieka i firmy konkurujące na rynkach zagranicznych nie śpią; mogą wejść na rynek z nowszymi wyrobami, wyeliminując „Centra” z międzynarodowego handlu ogniwami i bateriami.

Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego w Krotoszynie także nie przewidują w swym programie na lata 1966—67 postępu w porównaniu z już osiągniętym poziomem nowoczesności swoich wyrobów. Śpiętrzają one swe zadania modernizacyjne na koncówce lata 5-latk. Można się domyślać, że taki układ programu uwarunkowany jest sytuacją ogólną i planami produkcji przemysłu motoryzacyjnego w kraju. Lecz czy w Krotoszynie nie można robić części i zespołów samochodowych o światowej klasie jakości? Doskonalić Polskie Normy w tej dziedzinie? Wydaje się, że można.

W „Alco” — zakładach, mających 14 wyrobów w grupie „A” — zaplanowano zmniejszenie ich liczby do 12 w roku przyszłym, a potem raptowny skok — do 35 wyrobów w grupie „A”, w roku 1970. Spadek liczby wyrobów w grupie „A” na rok przyszły zaplanowały także w swych programach: Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych i Rogozińska Fabryka Maszyn.

Nie wszystkie oczywiście założy tak ustawiły swe programy unowocześnienia produkcji. Jednak przykładów, świadczących o tendencji do odkładania modernizacji na koncówce lata planu, jest wiele. Co więcej, w szeregu zakładach, które zbudowały swe programy formalnie poprawnie, także nie dzieje się najlepiej. Wiele z nich ma większe lub mniejsze opóźnienia w przygotowywaniu się do seryjnej produkcji wyrobów naprawdę nowoczesnych.

Sygnały takie dochodzą nas z Zakładów „Cegielskiego”, przygotowujących nowe typy wagonów, obrabiarek i — szczególnie potrzebnych naszemu kolejnictwu — lokomotyw spalinowych dużej mocy; z Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych, przygotowującej

nowy typ snopowiązałki; z Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących — zabiegającej o podwyższenie klasy jakości swych wyrobów i z innych fabryk.

Okazuje się przy tym, że po dwóch latach dyskusji, kiedy wydawać by się mogło, iż najważniejsze hamulce unowocześniania produkcji zostały już usunięte, wcale tak nie jest.

Przed dwoma laty w okresie oceniania i klasyfikowania nowoczesności wyrobów naszego przemysłu elektromaszynowego w Wielkopolsce na grupy A B C pisaliśmy, iż... niemal wszystkie oceniane zakłady skarżyły się na nikielne rozmiary i niewydolność biur konstrukcyjnych i technologicznych, narzędziowni, prototypowni, aparatury pomiarowo-kontrolnej i innych elementów zaplecza technicznego, warunkujących postęp; niemal wszystkie cierpiały na niedobór kadry inżyniersko-technicznej w głównych procesach wytwórczych. Wreszcie wszystkie domagały się usprawnienia zaopatrzenia materiałowo-surowcowego i kooperacji; narzekały na złą częstość jakości materiałów i części składowych gotowych wyrobów, obniżających w wielu przypadkach jakość produktu końcowego.

W produkcji obrabiarek podstawowymi elementami, które warunkowały wówczas postęp było: stworzenie wydzielonych zakładów specjalizujących się w produkcji nowoczesnych zespołów napędowych i sterowniczych, poprawienie jakości odlewów, zwiększenie wyboru części normalnych (różnych śrub, nakrętek, podkładek, uszczelnień itp.) oraz poprawienie jakości osprzętu i aparatury elektrycznej. W produkcji elektroniki — postęp warunkują: doskonałe materiały i podzespoły: np. blachy magnetyczne (z Gliwic), półprzewodniki (z Warszawy), oporniki, kondensatory i potencjometry (z Krakowa) oraz różne przełączniki, styczniki, przyciski i setki innych detali, bez których nie mogą sprawnie działać wyroby ostrowskiego ZAP-u, wrzesińskiego „Ton-silu” czy poznańskiej „Teletry”.

Dzisiaj, większość tych skarg jest równie aktualna jak przed dwoma laty. Zaś na miejsce tych, które zostały już załatwione — pojawiły się nowe...

Nie umniejszając wcale wagi tych skarg — muszą one być kiedyś rozpatrzone i załatwione — trudno powstrzymać się jednak od poczynienia jednej uwagi: aktywność fabryczny zbyt nagminnie składa winę za opóźnienia w modernizacji produkcji na innych. Natomiast gdy się wskaże palcem przykłady świadczące o tym, że winą leży także po stronie naszych fabryk to słyszy się takie oto usprawiedliwienia:

— „Wicie, ostatnie miesiące ubiegłego roku nie sprzyjały nowoczesności. Musieliśmy koncentrować cały wysiłek na wykonaniu i przekroczeniu ilościowych zadań 5-latk. Z kolei w pierwszych miesiącach bieżącego roku, co

Dokończenie na str. 4

PIOTR CHOJNACKI

i to nie gorzej od swych kolegów z drugiej połowy XX wieku.

W czasie wolnym od zajęć studenci uczestniczyli aktywnie w codziennym życiu swego miasta. Na wiosnę np. topili wraz z innymi balwaną symbolizującą „zimę” (Marzannę). Panował przy

Nie brakowało nigdy żaków w wszelkich zabawach ludowych, uroczystościach, świętach. Jak wszyscy młodzi, czasami trochę „rozrabiali”, przeważnie nieszkodliwie i dlatego darzone ich powszechną sympatią na figle patrzeć przez palce.

Można by tak o tych obyczajach żakowskich bez końca. Szkoda, że wiele z nich poszło w zapomnienie. Może choć część ocala organizowana od kilku lat w różnych miastach uniwersyteckich, w tym roku również w Poznaniu, juvenalia czyli żakowskie święta.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 107 (6914) 7 V 1966

OD ODRY DO LABY

Niemieckie pięści pancerne polowały na radzieckie czołgi, a strzelcy wyborowi z ukrycia zabijali naszych oficerów. Walka wymagała ogromnej przytomności umysłu i skupienia uwagi. Nasi saperzy mieli ręce pełne roboty.

Szeregowiec Szmogul wśród gruzów spostrzegł dwóch niemieckich strzelców wyborowych. Czuhała na kolejną ofiarę w oficerskim mundurze. Ale Szmogul jest także doskonałym strzelcem: wybiera stanowisko, lokuje się wygodnie i dwa kolejne strzały ucinają wroga na zawzie.

Ale oto już w sąsiedniej piwnicy seria za serią zięją ogniem dwa niemieckie cekaemy. Celne rzuty dwoma granatami z ręki kaprala Szcwycyna, który podczołgał się pod piwnicę, i oba cekaemy zostają unieszkodliwione.

— „Naprzód!” — co chwila pada ten okrzyk i przy-czajone sylwetki żołnierzy ruszają przed siebie.

Na jednym z odcinków Schillerstrasse zaciekiły opór Niemców zupełnie uniemożliwił natarcie. Szczególnie we znaki dawały się karabiny maszynowe umieszczone w oknie drugiego piętra.

— Czekajcie chwilę, ja ich zaraz urządzę, tylko dajcie mi jeszcze kilka granatów, bo moje dwa mogą nie starczyć — odzywa się strzelec Bada.

— Przecież do okna nie dorzucisz!

— Daj swoje granaty, reszta już na mojej głowie... — Bada jest uparty.

Wyskoczył zza załomu muru. Rozszczękały się niemieckie cekaemy, ale Bada szczęśliwie dociera pod ścianę domu. Przewiesza automat przez plecy, chwytając rękoma za rynnę i metr po metrze wspina się na górę. Jeszcze metr, jeszcze pół metra... Obserwują go, wstrzymują oddech. Już u celu! Nogi opiera o wystający gzyms, jedną ręką trzyma się rynnę, drugą ujmując granat, zębami wy-ciąga zatyczkę i wrzuca go do wnętrza pokoju. Powtórza to jeszcze trzykrotnie, i gdy potem staje na parapiecie okna widzi tylko w zadymlonym pokoju trupy Niemców i roztrząskane cekaemy.

W miejscu, gdzie nacierał 1 pułk piechoty, przebiegała linia metra. Dwie stacje zostały już zdobyte przez naszych żołnierzy, lecz trzecia, przemieniona w fort, broniła się zaciekle. Zza jej grubych murów bez przerwy strzelają działa i czołgi. Piechota nie tu nie działa. Pod strzelającą podciągając swe działa 3 bateria 1 pułku artylerii lekkiej. Pod jego ogniem, wykorzystując chwilę przerwy w nasileniu nieprzyjacielskich wystrzałów — rusza naprzód kompania piechoty, wdziera się do budynku. Natarcie jest nie do odparcia.

Podchodzą już do Grolmannstrasse, gdy powitał ich morderczy ogień z okien dużego budynku. Można go wzięć siłą, ale posyłać na śmierć żołnierzy wówczas, gdy zwycięstwo jest już tak blisko? Przed dowódcą kompanii wyrasta plutonowy Bdych:

— Pozwólcie mi, obywatelu chorąży, przedrzeć się do hitlerowców — prosi.

— Jak to zrobisz?

Szelmowskie iskielki zamigotały w oczach plutonowego.

— Przez rury kanalizacyjne. Ostrzelamy ich od tyłu, a wy uderzycie od czoła i będzie z nimi koniec...

Nie mylił się plutonowy. Za pół godziny było już po wszystkim.

Przed południem 2 maja pułk osiąga Hardenbergstrasse, zbliżając się do politechniki opanowanej już przez kolegów z 2 pułku.

Dwa pułki: 1 i 2 wykonały zwycięsko swoje zadanie. Walczyli jeszcze 3 pułk. Pierwsi z Kościuszkowców rozpoczęli walki w Berlinie, ostatni mieli je zakończyć. Już 25 godzin nieprzerwanej walki.

Cały dzień 1 maja i następną noc toczyli zażarte boje w rejonie Charlottenburger Chaussee. Nad ranem opór nieprzyjaciela znacznie osłabł. Tylko gdzieś tam zanierkotat jeszcze niekiedy karabin maszynowy, ale po-pierwszej salwie dział i on umilkł jak gdyby nagle przywołany do porządku. Świtało.

c. d. n.

(9)

Ofiary i często – sprawcy

Rozmiar, waga, budowa i szybkość pojazdu drogowego decyduje o tym, że w razie kolizji z przechodniem, ten ostatni znacznie bardziej niż kierowca narażony jest na obrażenia. Jakkolwiek różny stopień narażenia na urazy wcale nie przesądza, czy ofiara wypadku jest również ofiarą przestępstwa drogowego (czy też jego sprawcą), to jednak długo utożsamiano te dwa pojęcia.

„W razie wypadku *communis opinio*, prokurator i sąd, skłonni są przypisać całą winę kierowcy; wszak to on, na jechał, przejechał i rozbił”. Dlaczego tak się stało, kto zawinił faktycznie, o to nikt nie pyta. Wszak milicjanci, prokuratorzy i sędziowie ciągle jeszcze zaliczają się do kategorii pieszych” — pisał w 1962 r. jeden z polskich teoretyków prawa karnego.

Analiza statystyki wypadków drogowych i ich przyczyn pozwala jednak stwierdzić, że od zasady „zawsze winny kierowca” następuje systematyczny odwrót. W 1958 roku ustalono, że 5,7 procent wypadków nastąpiło w Polsce z powodu nieprzejeżdżania przez przechodniów przepisów ruchu. W 1960 roku pieszym przypisano spowodowanie 6,3 procent, a w 1961 r. — już 17 procent wypadków. Z danych Wojewódzkiego Inspektoratu Ruchu Drogowego w Poznaniu wynika natomiast, że w 1965 roku w Wielkopolsce z winy przechodniów powstało ponad 22 procent katastrof.

Nie mamy tu do czynienia ze stałym obniżaniem się poziomu zdyscyplinowania pieszych; po prostu od 1961 r. organa ścigania przestępstw odstąpiły od automatycznego przyjmowania a priori winy kierowcy. W rezultacie doszliśmy — co ma kapitalne znaczenie dla przeciwdziałania wypadkom — że osoby piesze należą do tych użytkowników dróg, którzy powodują najwięcej katastrof. Ponad 22 procent! Kto wie zresztą czy ta liczba w rzeczywistości nie jest wyższa. To zastrzeżenie jest o tyle, uzasadnione, że np. zdaniem prof. E. Altavilla z Neapolu piesi powodują 37 procent wypadków, a według

niektórych uczonych francuskich — blisko 50 procent!*)

Tak czy inaczej, poprawa bezpieczeństwa na szosach i ulicach zależy w dużym stopniu od ograniczenia liczby wykroczeń popełnianych przez pieszych.

Wielkopolska MO, m. in. ustaliła, że w 1965 r. wskutek:
► niespodziewanego wtargnięcia na jezdnię, było 127 wypadków (18 osób zostało zabitych, a 116 rannych);
► braku opieki nad dziećmi nastąpiły 94 wypadki (14 zabitych, 82 rannych);
► nieprawidłowego przekraczania jezdni zanotowano 68 wypadków (6 i 67);
► pijaństwa przechodniów miały 31 wypadków (5 i 29);
► czepienia się środków lokomocji (głównie tramwajów) doszło do 16 wypadków (2 i 14).

Popełniania tego rodzaju wykroczeń raczej nie można tłumaczyć ignorancją prawną społeczeństwa. Każdy normalny człowiek, choćby nie czytał Kodeksu Drogowego, zdaje sobie sprawę, na co naraża dzieci pozostawiając je bez opieki, na co sam się naraża jadąc na stopniach tramwaju lub wchodząc na jezdnię bez sprawdzenia czy nie zbliża się pojazd. Przyczyn takich błędów należy więc dopatrywać się w szkodliwej fantazji, braku wrażliwości, lekkomyślności. Stąd konieczność systematycznej edukacji pieszych. Jest to problem trudny do rozwiązania, nie zatem dziwnego, że ograniczamy się raczej do akcji. W tym zaś zakresie prym wiodzie Wielkopolska, gdzie w bieżącym roku organizuje się w dniach od 9 do 14 maja tzw. „dni pieszych“.

Będzie to według zamysłu organizatorów szeroka akcja propagandowo-uświadamiająca (we wszystkich miastach powiatowych i innych liczących ponad 10 000 mieszkańców). Pod koniec tego przedsięwzięcia organa MO przystąpią do bardziej konsekwentnego niż obecnie ścigania wykroczeń pieszych. Pisze o „bardziej konsekwentnym” — bo o całkowitej konsekwencji trudno marzyć. W ub. roku w trybie karno-administracyjnym ukarano w Wielkopolsce blisko 36 tys. przechodniów. Zapewne można by

ukarać kilka razy więcej (łamanie przepisów przez pieszych jest wszak nagminne), gdyby Milicji starczyło sił i czasu.

Edukacja i represje nie rozwiążą jednak całkowicie „problemu pieszych”. Np. po przedsięwzięciach typu administracyjnego tramwajowych winogron jest wyprowadzić mniej niż poprzednio, ale jednak są i powodują też wypadki. Chodzi więc o to, by likwidować warunki sprzyjające łamaniu przepisów ruchu drogowego. W przypadku komunikacji miejskiej jest to niesłychanie trudne, ale w innych dziedzinach najzupełniej realne. Co nie znaczy, że powszechnie realizowane. Nie potrafiąco np. doprowadzić do tego, by na przejściu dla pieszych, pieszy czuł się pierwszoplanowym użytkownikiem drogi. Nie wszystkie przejścia są też właściwie oznaczone i trafnie usytuowane.

Odrębna sprawa, to brak opieki nad dziećmi, a w rezultacie ich niebezpieczne zabawy na szosach i ulicach. Można i trzeba tu mówić o bezroście rodziców, ale nie bez znaczenia jest przecież również fakt, że za mało mamy inicjatyw zmierzających do stworzenia dzieciom bezpiecznych warunków zabawy i wypoczynku. Za mało jest jeszcze boisk i ogródków jordanowskich, zbyt sporadyczne są także przedsięwzięcia jak niektóre rzyki kół ZMW i Kół Gospodyń Wiejskich, które zajęły się, szczególnie w okresie nasilenia prac polowych, organizowaniem tzw. zielonych czyli pod gołym niebem dziecińców.

Jeśli tego typu sprawom z zakresu profilaktyki nie poświęcimy większej niż dotychczas uwagi, nie liczymy zbytnio ani na edukację ani na represje. Chociaż i one są potrzebne.

MICHAŁ LUCZAK

*) Dane te przytoczył dr A. Bachrach w artykule: „Kryminologiczne i wiktymologiczne aspekty sprawstwa wypadku drogowego.” („Państwo i prawo” zeszyt 4 z 1965 r.).

„NIEKOCHANA”, Film polski. Scenariusz (na motywach opowiadania Adolfa Rudnickiego i reżyseria: Janusz Nasfeter. Zdjęcia: Antoni Nurzyński. Muzyka: Krzysztof Komeda — Trzeciński. Wykonawcy: Elżbieta Czyżewska (Noemi), Janusz Guttner (Kamil), Włodzisław Boruński (Inz. Siłwa), Aleksandra Leszczyńska (gospodyni), Adolf Chronicki (major), Zdzisław Leśniak (Atos), Edmund Karasiński (Goldfaden), Stanisław Jaworski (komornik), Zofia Małynicz (dziedziczka) i inni.

Film polski żywi się literaturą. Jest to prawda od dawna znana. Adaptacje filmowe literackich utworów ukażą się seriami. Nie wchodząc w problem czy to źle czy dobrze ograniczamy się do stwierdzenia, że nie mamy nic przeciwko temu zjawisku, gdy film jest dobry, a przesada w tendencji ciągłego adaptowania ujawnia się nam wówczas, gdy film jest zły lub słaby. Wzdychamy wtedy: gdybyż to więcej robiono filmów na podstawie oryginalnych scenariuszy! Na pewno byłyby lepsze, na pewno bardziej „filmowe”.

Niestety, jesteśmy właśnie w tej drugiej sytuacji. Światne psychologiczne opowiadanie Rudnickiego nie sprawdziło się na ekranie w wersji Nasfetera. Właśnie to wszystko, co czytając książkę można sobie przemyśleć, wyobrazić i doprowadzić, a co na filmie

CO ZOBACZYMY W

Przyszły tydzień (8–15 maja) upełni w tv pod znakiem sportu: transmisje z zakończenia etapów kolarskiego Wyścigu Pokoju, z meczu piłkarskiego Real Madryt — Partizan Belgrad, z meczu gimnastycznego Polska — NRD. W poniedziałek od dawna zapowiadana premiera polskiego filmu telewizyjnego „Cztery pancerni i pies” według książki J. Przymusińskiego, a w środę nowa seria filmowa „Baron”.

PONIEDZIAŁEK: 16.25 — film dla dzieci z serii „Poli i tajemnice 7 gwiazd”, 16.40 — dla młodzieży „Gol”, 17 — I etap Wyścigu Pokoju dookoła Pragi, 18.40 — magazyn pop.-naukowy „Europa”, 20.05 — „Zaloga” film z serii „Cztery pancerni i pies”, 21.10 — Kino Krótkich Filmów, 22.10 — J. angielski.

WTOREK: 10 — film dla dzieci z 1947 r. „Grzeczny bez winy”, 15 dla dzieci „Zreczece”, 15.45 — Politechnika TV — fizyka, 16.15 — film „Czerwony kwiat” w kinie „Płoty”, 16.45 — II etap Wyścigu Pokoju Praga — Liberec, 17.45 — Spotkanie z przyrodą, 18.10 — „Po nitce do kłębka”, 18.35 — teletur-

FILM

Kłeska zaborczej miłości

z konieczności należało pokazać — zabrzmiło sztucznie, tak dalece, iż oglądaliśmy film całkowicie obojętnie, nie przejmując się zgoła perypetiami bohaterów.

Jest to w pewnym sensie paradoksalne, bo przecież przygodą Noemi i Kamila jest sama w sobie ciekawa. Ona reprezentuje typ kobiety zaborczej, zachłannej w swojej miłości do mężczyzny, pragnącej mieć go tak dalece, by nie tylko kontrolować każdą minutę jego życia, ale nawet jego myśli. Wiadomo, że mężczyźni z reguły (która ma oczywiście wyjątki) nie lubią takich kobiet i co prędzej przed taką miłością pod lada pretekstem zmykają.

On natomiast jest chłopcem chwiejnym, niezdeterminowanym, takim właśnie, który raczej pozwala się zdobywać niż sam zdobywa. W gruncie rzeczy typ, który powinien móc przy stosować się do tego rodzaju kobiety. Może też dlatego tak długo wytrzymuje, może dlatego tyle w tym filmie powrotów, przepraszy i nawiązywania tego od początku nieudanego związku.

Sytuacja więc jest interesująca, choć jednocześnie banalna — przecież powszechnie

znana. Jeśli się zaś opowiada o banalnych sprawach trzeba to zrobić w sposób oryginalny, twórczy, nowy. Tych elementów w filmie trudno się doszukać. Forma retrospekcji, tak często stosowana w polskim filmie, została tu wręcz nadużyta. Noemi siedzi sobie we dworcu wiejskim czekając na Kamila i wraca myślą do historii ich związku. Oglądając tę historię zapominamy zupełnie o początku filmu pod koniec z zaskakującym stwierdzeniem, że bohaterka cgle siedzi w owym dworcu. Ale zdziwienie nie jest zbyt wielkie, w czasie oglądania przestaliśmy się interesować tym, co się na ekranie dzieje. Obojętności naszej nie jest w stanie przerwać nawet fakt, iż noc oczekiwania jest nocą z 31 sierpnia na 1 września 1939, co zapewne w zamierzeniu autorów miało dodać sytuacji dramatyzmu. Ale nie dodaje, nie to nas nie obchodzi, że akcja dzieje się akurat wtedy. Bo też w istocie był to wręcz zbędny. Dramat katastrofy zaborczej miłości może się zdarzyć zawsze i wszędzie i jeśli nie przejmie nas, nie wzruszy on sam, nie nie pomoże moment historyczny dramatu.

MIECZYSLAW SKAPSKI

niej „21”, 19.05 — Gawędy wilków morskich”, 20 — Panorama Lubuska, 20.25 — prof. dr K. Grzybowski w programie „Z kart historii”, 20.45 — „Najazd na wojnę” film z serii „Dzień ostatni, dzień pierwszy”, 21.15 — „Bez apelacji”, 22.15 — Politechnika TV — powt. 22.45 — J. francuski.

ŚRODA: 10.30 — „Epitafium dla bohatera” film z serii „Baron”, 16.15 — Politechnika TV — matematyka, 16.50 — „Zginal zeszty” widowisko J. Domagali w Teatrze Młodego Widza, 17.15 — III etap Wyścigu Pokoju Liberec — Harrachov — Hradec Kralow, 18.15 — Tygodnik Wiejski, 18.40 — Wszechnica TV „Biochemia — nauka o życiu”, 19.25 — mecz piłkarski o puchar klubowych mistrzów Europy Real — Partizan, 21.45 — „Epitafium dla bohatera” film z serii „Baron”, 22.35 — Politechnika TV powt., 23.05 — J. rosyjski.

CZWARTEK: 15.35 — J. francuski, 15.55 — TV Kurs Rolniczy, „Niktore zagadnienia nawożenia roślin pastewnych”, 16.45 — IV etap Wyścigu Pokoju Hradec Kralove — Brno, 17.50 — „W Barba-kanie” z cyklu „Klub pod smokiem”, 18.20 — „Nie tylko dla pań”, 18.50 „Czwarta zmiana”, 20 — przegląd muzyczny, 20.30 — „Do bry wieczór — jak minął dzień”, 21 w Teatrze Sensacji — cz. I widowiska A. Minkowskiego „Przyznaj się do winy”.

PIĄTEK: 16.10 — J. angielski, 16.45 — V etap Wyścigu Pokoju, Brno — Otokovic, 17.45 — widowisko dla dzieci „Czarodziejski dywan”, 18.05 — magazyn wojskowy „Azymut”, 18.30 — „Wielokropek”, 18.50 — z cyklu „Opowieści z myszka”, 20 — teatralne spotkanie kaliskie, 20.15 — w Teatrze TV dramat Willis Hall’a „Błękity patrol”.

21.50 — cz. III dyskusji „Miejsce kultury polskiej”.

SOBOTA: film prod. NRF — „Sprawa porucznika Rougera”, 14.45 — film jugosłowiański — „Sąd nad kotem Mruczkim”, 15.50 — „Wychowywanie fizyczne na szczyt dzieci”, 16.05 — J. ros., 16.45 — wiodowil uczniowski Aliny Kory „Cisza i natura”, 17.15 — Klub TV „Po szóstej”, 17.55 — „Warszawa — ja i Ty”, 18.20 — Mecz gimnastyczny kobiet Polska — NRD, 19.05 — reportaż „Kakole”, 20 — program rozrywkowy z Katowic „Wszystkie dobre, w domu najlepiej”, 21.35 — wiad. sport. 21.45 — film „Sprawa porucznika Rougera”, 23.10 — szwedzki program rozrywkowy „Cztery, pięć, sześć”.

NIEDZIELA: 8.30 — TV Kurs Rolniczy „Niktore zagadnienia nawożenia roślin pastewnych”, 10.20 — dla młodzieży „Pozdrowienia dla naszych przyjaciół” z Berlina II — w kinie „Przygoda” sensacyjny film radz. „Tajemnicza twierdza”, 12.45 — Lektura na miłość” film z serii „Koch, który mówi”, 13.10 — „Sejnejskie barwy” z cyklu „Reportaż z pocztówki”, 13.25 — telewizyjna dla dzieci, 14.05 — „Chwile grozy i uśmiechu” z cyklu „Ula z IIB”, 14.25 — „Budowie, które pogrążają się w ziemię” z cyklu „Piorkiem i węglem”, 15 — „W kręgu mecenasa Górków” program muzyczny z Poznania z cyklu „Sezam muzyczny”, 15.50 — „Czas nieustrascony” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 16.05 — „Szkłana niedziela”, z którą telewizja spotkała się tego dnia jeszcze trzy razy, 17.45 — w niedzielnym Teatrze TV „Duet” K. Makuszyńskiego, 20 — program rozrywkowy z Budapesztu, 20.55 — angielski zespół „big-beat”, 21.55 — franc. nowela filmowa „Skazany na śmierć”, 22.10 — sport.

Unowocześnić... programy nowoczesności

Dokończenie ze str. 3

chwila rwała nam się zaopatrzenie, nie wykonywaliśmy planów, odbudowywaliśmy zużyte zapasy i produkcję w toku. Naddo, nasz aktyw techniczny zajęty był przygotowaniem Kongresu Techników, sporządzał różne sprawozdania i plany, przesiadywał go-

dzinami na zebraniach itd. Na unowocześnianie produkcji brakowało nam już często czasu i energii. Ale za to w następnych miesiącach te opóźnienia nadrobimy... —

A jeśli te „następne miesiące” okazały się podobne do minionych? Co wtedy?...

PIOTR CHOJNACKI

ki”, dwie części (899 ilustracji). Instytut Sztuki PAN, c. 150 zł.

POLITYKA, NAUKA, OŚWIATA, TECHNIKA

Klemens Klepacz — „Początek dwadzieścia lat później”, monografia historyczno-polityczna o granicy na Odrze i Nysie. Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa, s. 117, c. 15 zł.

Wacław Kubacki — „Poezja i proza”, studia historyczno-literackie 1934–1964. WL, str. 422, c. 54 zł.

„Małe opowiadania o wielkim kosmosie”, praca zbiorowa, przekład z rosyjskiego. Iskry, str. 254, c. 15 zł.

„Przysposobienie wojskowe w szkole”. PZSW, str. 180, c. 9,50 zł.

„Widowskie układy gimnastyczne”. WSiT, str. 94, c. 10 zł.

Apollinary Birszenk — „Roboty zdurskie”, poradnik. Arkady, str. 178, c. 20 zł.

Wiktoria Oktawa — „Elementy statystyki matematycznej i metodyka doświadczalności”. PWN, str. 310, c. 40 zł.

Wojskowi sięgają po pełnię władzy

Wiadomości, jakie przedostają się z tego kraju na łamy światowej prasy — nie tylko prasy postępowej — brzmią zatrważająco. Tego, co działo się i dzieje nadal na wyspach indonezyjskich, nie sposób inaczej określić, jak ludobójstwo. Tu nie wchodzi już w grę setki, ani tysiące istnień ludzkich. Liczba ofiar, według złożonych co przed kilkoma miesiącami oświadczenia prezydenta Sukarno wynosiła 87 000. Ale korespondenci światowych agencji prasowych, przebywający w Indonezji, w tym przedstawiciele prasy amerykańskiej, nie bez aprobaty omawiający dokonujące się tam polityczne zmiany — obliczają obecnie liczbę zabitych (w okresie od jesieni) na 200, 300, a nawet 500 tysięcy!

Dawno minął czas, kiedy praca wojskowa i reakcyjne koła muzułmańskie rozprawiały się z faktycznymi, czy domniemanymi, członkami Komunistycznej Partii Indonezji. Z koła zabrano się do ludzi, posądzanych o postępowe poglądy, do ich znajomych, do ludności indonezyjskiej pochodzenia chińskiego, zamieszkałej na wyspach od pokoleń, wreszcie do wszystkich tych, których z takich czy innych względów rządząca grupa prawicowych wojskowych uważa za niewygodnych. Ofiarami padają więc niewinni ludzie, nie zwiniani częstokroć z jakiegokolwiek działania politycznego, kobiety, młodzież, starcy, dzieci.

Zaczęło się z końcem października na środkowej Jawie, „stołecznej” wyspie archipelagu, liczącego około 3 000 wysp:

mordy dokonywane tu były przez oddziały wojskowe, urządzające „legalne” egzekucje po dejranych. Stopniowo armia, mająca „pełne ręce roboty”, poczęła się wspomagać fanatycznymi grupami młodzieży muzułmańskiej, dopuszczając ją do współudziału w pogromach. Wreszcie masowe mordy rozprzestrzeniły się na słynną z piękna wyspę Bali; od działań wojskowych, w asyście podburzonej tłuszczy, podniosły tu rzezie ludności do rangi niemal mistycznego ofiarowania.

Od czasu hitlerowskich zbrodni ludobójstwa w żadnym kraju na świecie nie dopuszczono się tak masowej eksterminacji

krowano w ten sposób około 250 000 ludzi. Narzędziami mordu były machy — długie noże, używane do ścinania trzciny cukrowej oraz sierpy. Rzeź miała tutaj w sobie coś z ceremonii. W kilku miejscowościach odbywały się uczty w obecności ofiar. Po uczcie, każdy z uczestników zabierał się do ścinania głów więźniom.”

Przerażające opisy masowych mordów z grzebaniem nieszczęsnym żywcom włączanie — obiegają łamy prasy niemal całego świata. Tym bardziej tragiczne wydaje się to, że nie udało się dotychczas powstrzymać zbrodniczych poczynań, kierowanych przez grupę prawicowych wojskowych, najwyraźniej przejmującą ster władzy w Indonezji. Szalejący terror zatacza zresztą coraz szersze kręgi. Zamknięto szko-

mas, wojskowi uprawiają swą reakcyjną politykę pod sukar nowskim szyldem.

Pojawiają się zarazem z ich strony — wielce znamienne, do niedawna w Indonezji nie do pomyślenia — głosy krytyki, pod adresem „ludzi, skupiających w swym ręku zbyt wiele godności” czyli Sukarno. General Nasution poddał w wątpliwość czy mianowanie kogoś prezydentem dożywotnio jest uzasadnione. Nowy minister spraw zagranicznych Indonezji — Malik, nawiązał stosunki dyplomatyczne z Singapurem, a podczas pobytu w Bangkoku podjął próbę rozładowania na piętych stosunków z Malajją. Wbrew także linii działania Sukarno, wypowiedzane są opinie, iż należy rozważyć ewentualny powrót Indonezji do ONZ. Czy w Indonezji, kraju wielkich bogactw naturalnych a za razem skrajnej nędzy i głodu — ustanie krwawy terror? Stanley Karnow, który całkiem niedawno temu, w związku ze złagodzeniem restrykcji władz wojskowych, odbył dłuższą podróż po Indonezji tak kończy swoją relację na łamach „New York Herald Tribune”:

„Wiadomości rozchodzą się w Indonezji powoli. Toteż niektóre z dalej położonych wysp, zaczynają się podobno dopiero teraz wciągać do pogromów. Natomiast na Jawie i Bali panuje na ogół spokój, chociaż ma on w sobie coś ze spokoju cmentarza”.

Dramat narodu indonezyjskiego, zbrodnie ludobójstwa dokonywane w drugiej połowie XX wieku — są czynem do głębi wstrząsającym, przeciwko czemu musi zaprotestować cała ludzkość.

WIESŁAW PORZYCKI

Indonezyjskie ludobójstwo

ludności. Rzekami spływają zwłoki. We wsiach jawańskich spotyka się na płotach poścignane ludzkie głowy. W przepelnionych więzieniach ludzie umierają z głodu. Licznym miastom zagroziły epidemie ze względu na masowe spływanie zwłok rzekami. Mieszkańcy miasta Diombang wystąpili nawet w tej sprawie do władz z protestem.

A oto jedna z wstrząsających relacji z łamów „New York Herald Tribune” (wydanie z 20 ubm):

„Więźniów ze związanymi na plecach rękoma wyławiano we wsiach z wojskowych ciężarów, a miejscowa młodzież mordowała ich. Na samej tylko wscho-dniej Jawie, według jednego z muzułmańskich przywódców, zmasa-

Poplony - uprawy pożyteczne

Nasze własne w gospodarstwach rolnych były i są podstawą rozwoju produkcji zwierzęcej. Poza trwałymi użytkami zielonymi (pastwiska, łąki, lucerniki), co świat lejsi rolnicy wykorzystywali od wielu lat dla celów paszowych także kyto ozime, wysiewane z reguły weczesną jesienią, a sprzątane na zielonkę w kwietniu i maju.

Poczynania w tym zakresie nie były dawniej koordynowane i kontrolowane naukowo, nie badano przydatności i efektywności tej metody gromadzenia zasobów paszowych. Dopiero w naszym dwudziestolecu zagadnienie poplonów ozimych weszło na warsztaty rolniczych zakładów doświadczalnych, gdzie na podstawie szeregów głównych badań ustalono najlepsze zasady agrotechniczne, odmianowe, nawozowe i pielęgnacyjne. Poplony weszły na stałe do płodozmianów roślinnych, zostały upowszechnione we wszystkich gospodarstwach rolnych. Minionej jesieni zasiano np. w województwie poznańskim 145 tysięcy hektarów poplonów, przeważ-

nie żyta lub żyta z wyką ozimą.

Wieloletnie badania w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Sielinku (pow. Nowy Tomys) wykazały, że najlepszym, optymalnym okresem wysiewu żyta na poplon są dni od 15 do 25 września. Najkorzystniejszą zaś odmianą jest żyto tzw. ludowe, które wysiane gęsto daje największą ilość zielonej masy, w dniach 25 kwietnia do 10 maja do 200 kwintali z hektara, przy zawartości 17 procent białka. Stwierdzono także, iż żyto poplonowe po wykłoszeniu nie przedstawia już większej wartości paszowej, zawartość białka strawnego spada bowiem poniżej 7 procent. Powstał zatem problem należytego, jak najkorzystniejszego użytkowania poplonów ozimych, a w szczególności właśnie żyta wysianego w jesieni i przeznaczaniem na paszę lub zakiszenie.

W tym celu Wydział Rolnictwa Prezydium WRN zorganizował w obecnym sezonie 25 rejonowych pokazów prawidłowego spasania, sprzątania i konserwowania żyta poplonowego. Dwadzieścia takich pokazów już było. Pozostałe odbędą się dziś w sobotę, w niedzielę oraz w poniedziałek, m.in. w Grodźcu (pow. Konin), w Podlesiu (pow. Wągrowiec), w Międzywiesiu (pow. Trzcianka), w Tursku (pow. Pleszew), w Strzelcach (pow. Chodzież).

W pokazach uczestniczą m.in. rolnicy indywidualni, kierownicy gospodarstw społecznych, pracownicy wydziałów rolnictwa rad narodowych itp. Czwartkowy pokaz w RRZD Sielinko zgromadził np. 60 kierowników i zootechników Stacji Oceny i Aklimatyzacji Odmian z całego województwa. Po wysłuchaniu dwóch referatów: dyrektora Zakładu — Jerzego Górnego i wiceprzewodniczącego Prezydium WRN — mgr. inż. Wacława Waligóry, uczestnicy zwie-

dzili uprawy polowe żyta paszowego, skarmianie pastwiskowe poplonu i mechaniczne silosowanie zebranej zielonki. Przy okazji zapoznali się również z przygotowywaniem gleby pod plantacje ziemniaczane.

Celem szerokiego uczestnictwa w pokazach jest przeniesienie wzorcowych metod gromadzenia pasz poplonowych do wszystkich gospodarstw rolnych w Wielkopolsce. (kj)

Dni Zwycięstwa w Wielkopolsce

OSTRÓW — Uroczystości XXI rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem obchodzone będą w Ostrowie 8 maja. W dniu tym do Ostrowa zjadą sztafety II Młodzieżowego Rajdu Zwycięstwa, przywożąc ziemię pobraną z licznych na terenie miasta i powiatu miejsc martyrologii. O godz. 11 na zgromadzeniu społeczeństwa przy ul. Kopernika po wygłoszeniu okolicznościowych przemówień i uchwaleniu rezolucji antywojennej, nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz apel poległych. Komenda ostrowskiego Hufca Harcerskiego otrzyma sztandar, ufundowany przez weteranów Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Ostrowie. Uroczystość zakończy przemarsz drużyn ZHP i sztafet młodzieżowych PTTK. (rj)

KOŁO — Zarząd Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Kole organizuje w niedzielę 8 maja manifestację społeczeństwa pod hasłem: Nigdy więcej wojny! W dniu tym, jako w XXI rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy odbędzie się zgromadzenie społeczeństwa Koła w parku na Kaliskim Przedmieściu, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia okolicznościowe, a potem nastąpi część artystyczna.

W poniedziałek 9 maja odbędzie się w sali miejscowego kin na sesja popularno-naukowa z udziałem naukowców z Instytutu Zachodniego. (lg)

Kronika POZNAŃSKA

• Spokojnych poznaniaków czeka nie lada emocje w sobotę i niedzielę. Władzę w mieście obejmują żacy. Wielkie Gry Zakowskie obfitować mają w rozliczne atrakcje: występy zespołów studenckich, wybory najmilszej z najmilszych studentek, pochody przebiegańców, koncerty w parkach miejskich, popisy krasomówcze i sportowe.

• Melomani pośpieszą niewątpliwie na trzy koncerty Filharmonii zneceni zapowiedzią występu 25-letniej pianistki tureckiej İdil Biret, która wykona koncert b-moll Czajkowskiego. W niedzielę natomiast odbędzie się o godz. 11 uroczysty koncert symfoniczny w auli UAM z okazji jubileuszu 40-lecia pracy artystycznej, pedagogicznej i społecznej Mariana Weigta, dyrektora artystycznego Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Koncertem będzie dyrygował Jubilat.

• W salach Biura Wystaw Artystycznych (Arsenał) otwarte zostaną w sobotę dwie wystawy malarskie: Włodzimierza Buczka i Jerzego Koski. W salach Działu Rzemiosła Artystycznego Muzeum Narodowego na Górze Przemysła wa trwa od paru dni wystawa „Skarbowe kultury narodowej”. Natomiast w budynku Muzeum przy ul. Marcinkowskiego otwarto wystawę pt. „Zabudowa wsi”. (emp)

Dom Kultury w Sokołowie

Do Domu Kultury w Sokołowie (powiat wrzesiński), oprócz pracowników PGR, zaglądają również mieszkańcy wsi, zwłaszcza młodzież, gdyż w budynku mieści się Klub „Ruchu” i sala telewizyjna. Przed południem budynek jest wykorzystany jako przedszkole dla miejscowej dzielnicy. Wkrótce otrzyma ona ogródek jordanowski wyposażony w huśtawki, piaskownicę i inny sprzęt do zabawy. Na zdjęciu: przedszkolaki wychodzą właśnie na spacer. W głębi widać osmiorodzinny dom pracowników PGR.

Fot. — K. Przychodźki



Hokej na trawie

Dzisiaj Polska - India na kaliskim stadionie

Po raz pierwszy odbędzie się w Kaliszu oficjalne, międzypaństwowe spotkanie w hokeju na trawie. Przeciwnikiem naszej pierwszej reprezentacji będzie kilkakrotny triumfator Igrzysk Olimpijskich — India.

Publiczność Kalisza już dwukrotnie oglądała międzynarodowe mecze, które zawsze cieszyły się dużą frekwencją, mianowicie: Wielkopolska — Barcelona i Poznań — London Indians.

Dzisiaj o godz. 17 na stadionie Calisi wystąpią, jak nas informują w Polskim Związku Hokeja na Trawie, obie drużyny w swych najsilniejszych składach. Mecze w Kaliszu i nazajutrz w Poznaniu stanowią bowiem przygotowania do wielkiego turnieju reprezentacji państwowych w Hamburgu. Rozpocznie się on 12 bm.

Mecz Polski z Indią w Kaliszu będzie piątym z kolei. Cztery razy walczyliśmy z tą doskonałą drużyną, która pokonała naszą jednostkę w Warszawie 4:0, w Pozn-

aniu 4:3 i 2:1 oraz w Siemianowicach 2:1.

Podczas meczu w Kaliszu odbędzie się uroczystość wręczenia upominku Włodzimierzowi Różańskiemu z poznańskiej Warty, który w tym spotkaniu wystąpi po 50 jako reprezentant Polski. (p)

XX-lecie LZS

Wyróżnienie działaczy i sportowców

W Warszawie odbyło się plennum Rady Głównej Ludowych Zespołów Sportowych, które zainaugurowało obchody jubileuszu XX-lecia działalności LZS.

Podczas obrad dokonano wyboru nowego przewodniczącego Rady Głównej, którym został Zdzisław Kurowski, przewodniczący Zarządu Głównego ZMW. Dotychczasowy przewodniczący — Kazimierz Barcikowski ustąpił z tego stanowiska z uwagi na nawał pracy zawodowej.

Referat o 20-letniej działalności Ludowych Zespołów Sportowych wygłosił wiceprzewodniczący Rady Głównej — Stanisław Drązewski.

Ruch sportowy na wsi — oceniony został przez władze państwa jako największe osiągnięcie powojennego okresu w naszym kraju w dziedzinie masowego rozwoju wychowania fizycznego turystyki. Ludowe Zespoły Sportowe zrzeszają w 15 tysiącach klubów ponad 600 tys. członków. Zawodnicy więcej uprawiają poszczególne dyscypliny w 41 tysiącach sekcji sportowych, a turystykę w 11,5 tysiącach sekcji. Wśród tej rzeszy zawodników, LZS-y mają czołowych sportowców naszego kraju. Są wśród nich mistrzowie Polski, Europy, świata i Olimpiad.

W czasie obrad kilkudziesięciu najofiarniejszych działaczy i sportowców LZS wyróżnionych zostało odznaczeniami.

Tytuły „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” otrzymali: Kazimierz Barcikowski, Eugeniusz Ceglars, Eugeniusz Jagodziński, Kazimierz Kupski, Henryk Lewandowski, Zygmunt Makarewicz i Janusz Przedpejski.

Tytuły „Zasłużonego Działacza Turystyki” otrzymali: Antoni Durak i Stanisław Wójcicki.

Tytuły „Mistrzów Sportu” otrzymali m. in.: Józef Bekier, Józef Gawliczek, Eugeniusz Pokorny i Rajmund Zieliński (kolarstwo), Henryk Trębicki (podnoszenie ciężarów), Bogdan Bartkowiak LKS Sulmirczyk (zapasy), Jerzy Jankowiak LKS Orkan Poznań i Halina Krzyżńska (l. a.), Janusz Nowak LZS Cwał Poznań (jeździectwo). (PAP)

Wścigi motocyklowe w Śremie

Mieszkańcy Śremu, miasta o dużych tradycjach motorowych będą mieli okazję oglądania w najbliższą niedzielę atrakcyjnych wścigów motocyklowych. Motoklub Unia z Poznania organizuje bowiem na torze trawiastym Helenki pod Śremem wścigi motocyklowe z udziałem najlepszych kierowców naszego województwa i zaproszonych zawodników z innych okręgów, specjalizujących się w jeździe na trawie. Początek imprezy o godzinie 15. (td)

PROGRAM II: — Fala 407 m i UKF, 66,62 MHz: 8.15 Śpiewa i gra Centr. Zespół Artyst. WP; 8.35 „Radioproblemy”; 10 Pozn. Konc. Życzeń; 11 Konc. Chóru Chłopców i Męskiego pod dyr. St. Stulgrosza; 11.20 „Jestem? Jesteś!”, słuch.; 12.10 Poranek symfoniczny z nagrań Ork. i Chóru PR w Krakowie pod dyr. J. Gerta, z udz. Charles Trager (skrzypce), A. Bach leda (tenor); 13.15 Polskie melodie lud. w wyk. Zespołu Ludowego PR; 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 14 „Studio M2”; 14.30 Z muzyki hiszpańskiej; 15 Dla dzieci słuch. pt. „Winnieton”; 16 Wyniki losowania „Koziołków”; 16.01 „Cena bronii”, fragm. noweli; 16.18 Koncert chopinowski; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.; 17.15 L. van Beethoven: Uwertura „Leonora III” (Londyńska Ork. Symf., dyr. Antal Dorati; 17.30 Dni „Pazowie Królowej Marysieńki” — operetka; 19 Rewia piosenek; 19.30 Studio Współczesne — „Tor”, słuch.; 20.30 Wyniki losowania „Koziołków”; 21.22 Muzyka tan.; 22 Ogólnop. wiadomości sport. i wyniki Toto-Lotka oraz komentarz pt. „W przeddzień XIX Wyścigu Pokoju”; 22.20 Pozn. wiadomości sport.; 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne; 23.30 Mel. na dobranoc;

WIADOMOSCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA: 9.55 Geografia dla kl. VI — „W stoczni gdańskiej”; 10.30 „Strzały w Arizono” — film fab. prod. USA; 13.50 Wiec mieszkańców Krakowa z okazji „Dnia Zwycięstwa”; 16.15 „Przyjaźń i koleżeństwo” program dla nauczycieli

z cyklu — „Psycholog radzi”; 16.55 Program tygodnia; 16.55 Wiadomości; 17 Finał VII Olimpiady o Polsce i świecie współczesnym — (Gdańsk); 18 Dla młodych widzów — „Dla każdego coś miłego”; 18.45 „Tele-Echo”; 19.20 Dobranoc i Monitor; 20 „Pegaz” — magazyn kulturalny; 20.45 „Przy sobocie po robocie” — program rozrywk.; 22.15 Dziennik; 22.45 Wiadomości sportowe; 22.50 „Strzały w Arizono” — film fab. prod. USA.

NIEDZIELA: 8.40 „Człowiek, któregorego nie było” — film fab. prod. USA; 10.10 „Rewia hutniczych zespołów amatorskich”; 10.55 „Czterydropy” film fab. prod. USA; 12.23 Film krótkometrażowy; 12.30 Sprawozd. sport.; 13.15 „Jedziemy na łów”; 13.25 Sprawozdanie sport.; 14.15 „Vendetta” film z serii „Bonanza”; 15.05 „Kochajmy konie” z serii „Kółko i młot”; 15.30 „Kronika Sułowa” — reportaż z cyklu „Ludzie i zwierzenia”; 15.45 Teatr TV „Zolnierze” — Ernesta Brylla. 16.35 „Świat, obyczaie polityka”; 16.55 Uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik Powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy (Wrocław); 17.45 „Śpiewki stare ale jare” program rozrywkowy — (stare piosenki czeskie i słowackie); 18.25 „Wielka gra” — teleturniej; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20.10 Słownik wyrazów obcych; 20.25 „Towarzysz Regent” — film fab. prod. CSRS; 21.55 Śpiewa Andrzej Szajewski; 22.10 Niedziela sportowa; 22.35 Wyniki losowania „Koziołków”; 22.37 Aktualności sportowe.

Zastrzega się prawo zmian.

Harcerze dla Wietnamu

W odpowiedzi na apel Głównej Kwatery ZHP, członkowie drużyn harcerskich Szczepu im. mjr. Hubali przy leszczym skim węźle kolejowym, postanowili przeprowadzić dodatkową zbiórke makulatury. Użyte w ten sposób pieniądze prześlą na Fundusz Pomocy dla Walczącego Wietnamu. (R)

SPADKI Tygodnia

W Radwankach (pow. Chodzież) motocyklista Juliusz Kruska, jadąc z nadmierną szybkością, wywrócił się. Kierowca i pasażer motocykla — Bogdan Wasil zostali ciężko ranni.

Przy ul. 20 Października w Srodzie motocyklista Jan Krajewski zderzył się z rowerzystą — Janem Gorgolewskim. Motocyklista i jego żona — Wacława, która jechała na tylnym siodełku, doznali ciężkich obrażeń.

W Stromnicach (pow. Jarocin) w basenie przeciwpożarowym, położonym na terenie miejscowego PGR, utopił się 7-letni Mariusz Napierała.

Na drodze Nowa Wieś — Marianowo (pow. Szamotuły) rowerzystka Maria Boś została potrącona przez samochód ciężarowy. Cyklistka została mocno poturbowana.

Przy ul. Wawelskiej w Pile zderzyło się dwóch rowerzystów jadących po lewej stronie ulicy. Józefa Skarbowska doznała ciężkich obrażeń.

Na trasie Rejowiec — Pawłowo (pow. Wągrowiec) Stanisław Kamiarek prowadząc po pijanemu motocykl uderzył w przydrożne drzewo i złamał nogę. (ak)

Maj 7	Benedykta
sobota	Słońce: 4.12—19.28

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Sen nocy letniej”; NOWY — g. 19 „Z miłości się umiera”; OPERA — g. 19 „Trzy balety”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCIANEK — g. 17 „Najdzielniejszy”.

W WOJEWÓDZTWIE

SOMPOLNO: „Bohater bez chorągwi”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: nieczynne. Notec: „Jutro Meksyk”; CZARNKÓW: „Trzej muszkieterowie”; GNIEZNO — Lech: „Spacer po linie”; POLONIA: „Złoto Alaski”; GOSTYN: „Dziennik panny służącej”; JAROCIN — Echo: „Potem nastąpi cisza”; KALISZ — Kosmos: „Kochanka”; Oaza: „Dzwonić Northside 777”; Styłowe: „Figlarz na orbicie”; „Awantura o Basie”; „Ameryka, Ameryka”; Syrena: „Hrabia Monte Christo”; „Tudor”; KEPNO: „Malpia kuracja”; KŁODAWA: „Katastrofa”; KOŁO: „W kraju Komanczów”; KONIN — Energetyk: „Wyprawa siedmiu złodziei”; Górniki: „Wielki skok”; KOŚCIAN: „Miecz i waga”; KROTOSZYN: „Faraon”; LESZNO — Panorama: „Faraon”; Klubowe: „Zabawa na sto dwa”; „Dowcip-

niś”; MIEDZYCHÓD: „Trzy kroki po ziemi”; NOWY TOMYSŁ: „Hud, syn farmera”; OBORNIKI: „Obok prawdy”; „Wyspa złoczyńców”; OSTROW — Roma: „Człowiek z Rio”; Słońce: „Niekochanka”; „Spotkanie z Warszawą”; OSTRZESZÓW: „Walkower”; „Czapajew”; PILA — Ikar: „Parasolki z Cherboursa”; Iskra: „Dwaj muszkieterowie”; „Oral”; „Lenin w Polsce”; PLESZEW: „Tom Jones”; RAWICZ: „Sam pośród miasta”; SŁUPCA: „Gejsza”; ŚREM: „Salto”; „Nieznany”; ŚRODA: „Święta wojna”; SZAMOTUŁY: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; TURK: „Syn kapitana Blooda”; TRZCIANKA: „Zakochani są między nami”; WĄGROWIEC: „Przybycie Tytanów”; WOLSZTYN: „Święta wojna”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Kobieta USA i Polonii amerykańskiej”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Koncert symfoniczny: dyrygent — Krzysztof Missona, (solistka — İdil Biret (Turcja) — fortepian.

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3.00) 69,74 MHz: 8.15 Wiosenny poranek z muzyką; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne”; 9 Dla kl. III i IV pt. „Wędrowka zielonej rutki”; 9.20 Konc. rozrywk.; 10 „Kasztańki” słuch.; 11.29 Mendelssohn — „Włoska”; 12.10 M. Rymki-Korsakow: „Opowieści o Księżu Ka-

lendrze”; 12.25 „Wizerunki” — „Pan Debas”, opow.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. III i IV „Kolorowy balonik”; 13.20 — Muz. rozrywk.; 13.50 Uroczystości z okazji Dnia Zwycięstwa; 15.30 Konc. solistów; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert dnia; 18.45 Kurs jęz. ang.; 19.10 Public. międzynarod.; 19.20 „Wędrowki muzyczne po kraju”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.35 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.05 Rewia na parkiecie; 23.15 Gra Zespołu J. Milana; 23.35 Muz. tan.; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8 Dla rodziców pt. „W trosce o nasze dziecko”; 8.15 Kurs jęz. rosyjskiego; 8.35 „Portrety czwartaków”; 9.05 Suita rozrywk.; 9.30 „Gęsim piórkiem” — „Żywi człowieka pocziwego” — fragm. dzieła M. Reja; 9.40 Publicystyka międzynarod.; 9.50 Muz. ludowa; 10.05 Muz. rozrywk.; 10.31 „Elementarz muzyczny”; 10.50 — „Górski miód” fragm. pow.; 11.10 Graja „Tajfuny”; 11.20 Konc. chopinowski; 12.25 Konc. estradowy; 12.50 Mówi Technika — „100 lat”; „Przeglądu Technicznego” felieton; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Sobotni konc. południowy; 13.50 Sprawy niezwykłe i przyszyk; 14 Muz. rozrywk.; 14.30 Uniwersytet Radiowy — z cyklu: „Żeby żyć”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. i piosenki; 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Pawie czub krzyżacki”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grająca szafa; 18.15 „Berliński Dni Wielkopolan” montaż dokumentalny; 18.30 Polskie melodie; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i aktualności; 19.30 „Matysiakowie”; 20 Konc. słynnych ork. roz-

rywkowych; 20.30 Muz. tan.; 21.27 Kronika sportowa; 21.40 Gra Poznańska 15-tyka Radiowa; 22 Radiokabaret — „Trzy po trzy”; 23 Ze świata opery; 23.30 Mel. na dobranoc; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

NIEDZIELA: — PROGRAM I — Fala 1.322 m i UKF (do godz. 19 i od 23 do 3), 69,74 MHz: 8.15 J. F. Telemann: Konc. polski na smyczki i klawesyn; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka pt. „O baranku co spadł z nieba”; 10.20 „W różnych rytmach”; 10.50 Inauguracja Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych; 14 Piosenka Miesiąca; 14.30 W Jeziórach; 15 Konc. życzeń; 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 Niedzielną Teatr Popołudniowy „Wkwieć” — słuch.; 17.20 Muzyka; 17.40 Mel. ludowe w wyk. Chóru i Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej PR; 18 Wyniki gier liczbowych; 18.05 „W rytmie Bossa nova”; 18.20 Konc. rozrywk.; 18.45 Wyniki Konkursu Radiowego „Co godzinie magnetofon”; 19 Kabarek reklamowy; 19.15 Sprawozd. z najciekawszych imprez sport.; 20.29 Międzynar. Aud. z okazji „Dnia Czerwonego Krzyża”; 21 Wieczór literacko-muzyczny; 21.22 „Matysiakowie”; 21.32 Śpiewa B. Ryłska; 21.47 Radiokabaret; 22.47 Ty, wieczór i muzyka; 23.10 Wiadom. sportowe; 23.15 Nowości Programu III; 0.05 Program nocny z Rozgł. Krakowa;

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.